CENA EGZEMPLARZA 12-STRONNEGO zł 5

ILUSTROWANY

Wydanie B.

Prenumerata mies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

KURIER POLSKI

Rok III | Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42. Telefon międzymiast. 36-00. Sekretariat redakcji 19-07. Sekretariat przyjmuje codziennie od godz. 10 do 12 | Sobota, dnia 1 marca 1947 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWN. „ZRYW“. Konta: PKO „Zryw“ Nr VI-135; PKO IKP Nr VI-140. Konto bież.: Bank Zw. Spółek Zar. w Bydgoszczy | Nr 58

Naprężona sytuacja po aresztowaniu Beli Kovaca

Wielkie aresztowania na Węgrzech

Rozpoczęcie wielkiego procesu polit. w Budapeszcie. Rozmowa premiera Nagy z dowódcą okupacyjnych wojsk radzieckich. Nadzwyczajne posiedzenie gabinetu

BUDAPESZT (obsł. wł.). Na skutek aresztowania przez władze radzieckie byłego generalnego sekretarza partii drobnych rolników na Węgrzech, Beli Kovac'a — premier węgierski Nagy udał się do dowódcy radzieckich wojsk okupacyjnych i odbył z nim dłuższą rozmowę. Po audiencji tej odbyło się posiedzenie gabinetu węgierskiego.

Na terenie Budapesztu urządzono wielką obławę policyjną w dniu rozpoczęcia procesu przeciwko oskarżonym o przygotowanie spisku antyrepublikańskiego na Węgrzech. W wyniku obławy aresztowano 380 osób. Aresztowania te stały się przyczyną wielkiego naprężenia politycznego na Węgrzech.

Węgry wszczęły rokowania z rządami Zw. Radzieckiego, Francji, Belgii, Holandii i Danii na temat powrotu węgierskich jeńców wojennych do kraju. Rokowania obejmą również osoby cywilne, które znalazły się za granicą na skutek wojny.

Kobiety w węgierskiej służbie policyjnej



Wzorem innych państw zatrudniają w służbie policyjnej kobiety również i Węgry. Oto grupa dziewcząt wybranych do służby porządku publicznego na dziedzińcu szkolnym w momencie składania przysięgi.

Przemytnicy penicyliny

NOWY JORK (obsł. wł.). Amerykańska policja wojskowa przyłapała marynarzy, którzy starali się przemycić na czarny rynek Japonii większą ilość penicyliny i cennych lekarstw.

Cudem ocalała statua



W „Muzeum Pamiątek“ w Strafford (Anglia) wybuchł pożar, którego pastwą padł m. in. najlepszy portret Garrick'a. Ocalała natomiast statua Szekspira, darowana miastu przez Garrick'a w związku z szekspirowskim jubileuszem w roku 1779.

Nowa rzeczywistość polska

Wkrótce rozpoczną się sejmowe obrady budżetowe . Przed reprezentacją narodu wystąpi premier nowego rządu z pełnym exposé, zabiorą głos ministrowie dla uzasadnienia preliminowanych budżetów resortowych. Nastąpi generalna debata poselska oraz dyskusja nad poszczególnymi działami budżetowymi — słowem potoczy się normalna w ustrojach demokratycznych praca parlamentarna, do której już dziś kluby poselskie przygotowują się gorączkowo.

Z dyskusji budżetowej dowiemy się nie tylko o bezsprzecznie poważnych osiągnięciach rządu, nie tylko o sukcesach odniesionych w różnych dziedzinach naszego życia państwowego, nie tylko o wytrwałej i intensywnej pracy szerokich warstw naszego narodu, ale dowiemy się również o licznych, niestety niedociągnięciach, rażących zaniedbaniach, o błędach popełnionych, o brakach, które muszą być usunięte w interesie dobra publicznego.

Z nowym rokiem budżetowym rozpocząć musi się i nowy etap naszej gospodarki narodowej. Z chaosu tymczasowości przetoczyć musimy całe nasze życie na tory gospodarki znormalizowanej, zdrowej i posiadającej wszelkie cechy trwałości. By gospodarkę tę uzdrowić, musimy dobrze poznać jej wady dotychczasowe oraz niedomagania jej organizmu. Trafna diagnoza i właściwe leczenie schorzałego organizmu to dalsze, wymogi, bez których nie zdołalibyśmy ustabilizować stosunków w państwie.

Jest publiczną tajemnicą, że nasza machina państwowa, zawsze jeszcze zgrzyta, choć niejedno uległo już zmianie na lepsze. Nie to jest jednak najważniejsze — ważne jest bowiem to, że nie uprawiamy strusiej polityki chowania głowy w piasek, że śmiało i odważnie spoglądamy w oczy nawet przykrej prawdzie i z każdym dniem lepiej, pewniej i dokładniej opanowujemy sytuację.

Poważne braki i niedociągnięcia zanotować musimy nie tylko w aparacie państwowym, ale także samorządowym. Ostatnio ogłoszone wyniki ze specjalnej inspekcji placówek samorządowych na Ziemiach Odzyskanych w równej mierze dotyczą reszty kraju i mogą być odpowiednio zastosowane do aparatu państwowego. A stwierdzono przede wszystkim nadmierną rozbudowę biur, ujawniono tworzenie referatów, których powołanie nie znajduje żadnego logicznego wytłumaczenia, ani podstawy prawnej. Natomiast rozwój innych, a ważnych wydziałów był zbyt powolny i do dziś jeszcze zachodzą fakty niepodjęcia obowiązkowej działalności. Stwierdzono dalej nadmierną ilość pracowników biurowych, niedostosowaną do liczby ludności i zakresu działania. Tłumaczenie przerostów personalnych brakiem fachowych pracowników nie może być brane pod uwagę, gdyż obowiązkiem urzędów było przeprowadzić dokształcenie pracowników we własnym zakresie i zaznajomienie ich z obowiązkami i zadaniami przynajmniej w zakresie pełnionych obo-

Pierwsze alarmujące sygnały wiosennych roztopów

Cztery zniszczone mosty na Dunaju

Trudności komunikacyjne w Anglii trwają nadal. 20 stopni ciepła w Krasnojarsku

LONDYN (obsł. wł.). Ministerstwo Lotnictwa zapowiada ocieplenie w ciągu dnia, lecz dalsze przymrozki w nocy. Londyn pogrążony jest we mgle. Mrozy spowodowały w wielu okolicach zablokowanie tunelów kolejowych, gdzie potworzyły się olbrzymie sople lodu, uniemożliwiające przejazd. Wiele dróg bitych w dalszym ciągu leży pod śniegiem.

W Niemczech panuje nadal pogoda mroźna, chociaż podczas dnia mróz wynosi już tylko 3—4 stopni. Nocą temperatura utrzymuje się w granicach 12—15 stopni. W amerykańskiej strefie okupacyjnej zator lodowy zniszczył 4 mosty na Dunaju.

Jak donoszą z Moskwy, w Krasnojarsku zanotowano już 20 stopni ciepła.

LONDYN (obsł. wł.). Liczba bezrobotnych w Anglii na skutek kryzysu węglowego zmniejszyła się obecnie do 164.000. W ciągu ubiegłego tygodnia wyprodukowano 1½ miliona ton więcej węgla niż w roku ubiegłym w tym samym czasie.

Z dniem 1 marca podniesiona będzie cena biletów kolejowych. Jedynie bilety sezonowe dla robotników pozostaną niezmienione.

Demonstracja w Brukseli

50 tys. tłum szturmuje gmach parlamentu belgijskiego

BRUKSELA (PAP). Przed gmachem parlamentu belgijskiego demonstrował 50-tysięczny tłum byłych jeńców wojennych, domagających się dla siebie tych samych uprawnień, co byli więźniowie obozów koncentracyjnych. Gdy policja usiłowała wstrzymać napierających na parlament demonstrantów — doszło do bójki, podczas której 30 osób zostało poranionych. W godzinach wieczornych delegacja byłych jeńców wojennych została przyjęta przez premiera belgijskiego.

Glód w Burmie

R. A. F. pomaga ludności

LONDYN (obsł. wł.). Po raz czwarty od czasu wojny lotnictwo brytyjskie walczy z głodem w Burmie, zaopatrując w żywność najbardziej zagrożone obszary. Do krajów ościennych, zaopatrujących Burmę w ryż, skierowano apel, aby przy oszczędności w spożyciu, zwiększyły dostawy do Burmy.

Gromyko popiera wniosek USA

na Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK (obsł. wł.). Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegat amerykański Austin zwrócił się z projektem oddania Ameryce powiernictwa nad byłymi wyspami mandatowymi Japonii na Oceanie Spokojnym, by nie służyły one już nigdy więcej jako bazy wypadowe przeciwko Stanom Zjednoczonym. Wniosek Austina poparł delegat radziecki, Gromyko. Dyskusję nad tą sprawą odroczono.

Kongres amerykański

wobec ważnej decyzji

NOWY JORK (obsł. wł.). Prezydent Truman przesłał Kongresowi projekt ustawy w sprawie połączenia armii lądowej, powietrznej i marynarki pod jednym dowództwem. Stworzone zostanie w tym celu ministerstwo obrony narodowej, któremu podlegać będzie dowództwo.

Ekspedycja na Pamir



Eugeniusz Abałakow, rzeźbiarz z Moskwy i Eugeniusz Bielecki, tokarz z Leningradu, to przywódcy alpinistów sowieckich, którzy w ub. roku wyruszyli na Pamir (Dach świata) i po wielu wysiłkach, znanych wszystkim turystom wysoko-górskim, osiągnęli szczyt Patchor, leżący na wysokości 7150 m. Najwyższym szczytem Pamiru jest szczyt Stalina (7495 m). Na zdjęciu: E. Abałakow na jednej z niezliczonych skał ustala ostateczną trasę podróży.

Bomba zegarowa

w radiostacji w Buenos Aires

LONDYN (obsł. wł.). W głównej radiostacji w Buenos Aires wybuchła bomba zegarowa, podłożona przez pięciu obcych mężczyzn zaobserwowanych przedtem w okolicy radiostacji. Wypadków w ludziach nie było.

Amerykański kredyt

dla Holandii

HAGA (obsł. wł.). Holandia otrzymała dalszy kredyt ze Stanów Zjedn. w wysokości 10 milionów dolarów. Kredyt ten zużyty ma być na zakup demobilu amerykańskiego, znajdującego się na terenie amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

Proces niemieckich prawników

NORYMBERGA (PAP). W Norymberdze rozpoczął się proces przeciwko 15 czołowym prawnikom hitlerowskim.

Włosi w Szwajcarii

LONDYN (obsł. wł.). Jak wykazują statystyki szwajcarskie, po zakończeniu wojny osiedliło się w Szwajcarii ogółem 48.000 Włochów, którzy tu znaleźli zatrudnienie. Najwięcej Włochów otrzymało pracę w hotelarstwie. Na drugim miejscu znajduje się stan zatrudnienia w rolnictwie.

wiązków. Fatalna jest strona prowadzenia rachunkowości i księgowości. Stwierdzono, że w niektórych urzędach w końcu ub. roku księgowość w ogóle nie była zaprowadzona. Za karygodne niedbalstwo uznać należy brak ksiąg inwentarza i brak spisów inwentarza ruchomego.

Inspekcja stwierdziła poza tym wielki chaos budżetowy. Budżety miały charakter wybitnie konsumcyjny. Wśród wydatków zwracały uwagę niekiedy skandalicznie wysokie i oczywiście zupełnie zbędne wydatki o typie reprezentacyjnym, zwłaszcza na przyjęcia, rauty i samochody dygnitarskie. Rzuca się w oczy rozrzutność w szafowaniu pieniędzmi publicznymi co zupełnie nie harmonizuje z potrzebami istotnymi ludności. Stwierdzono nawet, że wydatki personalne nie były zgodne z obowiązującymi przepisami uposażeniowymi.

W oficjalnym tym dokumencie, ogłoszonym publicznie, nazywa się administrację kosztowną i niedołężną, a organizację jej wadliwą. Ministerstwo Ziem Odzyskanych wydało w tej sprawie specjalny okólnik do wojewodów, domagając się od nich usunięcia tych niedomagań. Zwiększona została osobista odpowiedzialność za należyte wykonanie zarządzeń ministerialnych.

Cieszy nas takie bezwzględne postawienie sprawy przez najwyższy czynnik resortowy. Należy wierzyć, że i inne ministerstwa rychło opracują plany reorganizacyjne swoich resortów i z należytę energią wprowadzą plany te w życie. Nie można bowiem przedłużać w nieskończoność gospodarki, która w pierwszym okresie powojennym, przy ogólnym braku fachowców i nieprzejrzystości życia publicznego, była — przyznać należy — złem koniecznym. Nadszedł jednak czas, kiedy tego stanu rzeczy dłużej tolerować nie wolno! Stabilizacja nowej rzeczywistości polskiej musi być całkowita i oparta na najlepszych wzorach demokratycznych, których wyrazem jest przede wszystkim uchwalona przez Sejm Deklaracja Praw i Wolności Obywatelskich.

Opozycja wobec polityki Bevina

Co przyniesie jednodniowa debata parlamentarna

Próby poza parlamentarnego rozładowania krytycznych nastrojów wśród posłów PP

LONDYN (PAP). W brytyjskiej Izbie Gmin odbywa się debata poświęcona polityce zagranicznej Wielkiej Brytanii.

Dyskusja na temat polityki zagranicznej przeniosła się od pewnego czasu na forum poza parlamentarne. Na zebraniach oddziałów okręgowych Partii Pracy, w których brał udział minister Bevin, przedstawiciele opozycji w partii protestowali ostro przeciwko obecnej polityce zagranicznej, Wielkiej Brytanii. Przenosząc dyskusje poza parlament, chciano rozładować napięcie. Wobec wzrostu opozycji przeciwko Bevinowi, postanowiono niemal w przeddzień wyjazdu ministra Bevina na konferencję moskiewską odbyć dawno zapowiedzianą debatę.

Okręgowy komitet Partii Pracy w Sadfron-Waldon stwierdził w obszernej rezolucji, iż kontynuowanie obecnej polityki zagranicznej zagraża interesom narodu brytyjskiego. Podobną rezolucję uchwalił okręgowy komitet Partii Pracy w Spelthorne.

Dziennik „Manchester Guardian" twierdzi, że rezolucje te wywarły głębokie wrażenie na władzach partyjnych, które doszły do przekonania, iż wśród szerokich mas pracujących, zrzeszonych w związkach zawodowych, istnieje ostra opozycja przeciwko polityce zagranicznej ministra Bevina.

Nowa pożyczka amer. dla Grecji?

Komisja ONZ przesłuchuje oficerów partyzantki greckiej

ATENY (obsł. wł.). W Salonikach zebrała się komisja specjalna ONZ dla badania zajść granicznych w Grecji, przy czym w charakterze świadków przesłuchano schwytanych oficerów partyzantki.

Wedle ostatnich wiadomości, dwaj partyzanci greccy zostali rozstrzelani, mimo, iż komisja śledcza ONZ prosiła o wstrzymanie egzekucji. Jak oświadczył grecki oficer łącznikowy, żądanie to przyszło za późno.

ATENY (obsł. wł.). Min. spraw zagr. Grecji Tsaldaris podał do wiadomości, iż rząd Stanów Zjedn. ma udzielić Grecji nowych kredytów na zakup towarów UNRRA.

Represje polityczne w Chinach

Masowe aresztowania demokratów przez policję w Pekinie

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi o masowych aresztowaniach przeprowadzonych przez policję chińską w Pekinie. Aresztowano około 2 tysięcy osób, wśród których znajduje się wielu lekarzy, adwokatów i profesorów.

12 profesorów uniwersytetu w Pekinie ogłosiło ostry protest przeciwko represjom Kuomintangu.

Przerwanie demontażu fabryk w Saksonii

oświadczenie marszałka Sokołowskiego

BERLIN (obsł. wł.). Głównodowodzący wojsk radzieckich w Niemczech, marsz. Sokołowski oświadczył, iż W. Brytania i Stany Zjedn. łącząc swe strefy okupacyjne w jedną gospodarczą całość, nie wzięły pod uwagę postanowień konferencji poczdamskiej. Obecnie wytworzona sytuacja stwarza Radzie Sojuszniczej wielkie trudności gospodarcze. Dalej oświadczył marsz. Sokołowski, że władze radzieckie odstąpiły od planu zdemontowania dalszych 25 zakładów przemysłowych w Saksonii.

Papen w szpitalu

BERLIN (obsł. wł.). Zasądzony przez sąd denazyfikacyjny von Papen został odtransportowany do obozu robót przymusowych w Landwasser.

Z powodu złego stanu zdrowia nie został jednakże przydzielony do pracy, a umieszczony w szpitalu, gdyż cierpi na sklerozę.

Dr Gruber zadowolony



Mac Clarc

WIEDEŃ (obsł. wł.). Z Londynu do Wiednia powrócił amerykański dowódca wojsk okupacyjnych w Austrii, gen. Mac Clarc z austriackim ministrem spraw zagranicznych, dr Gruberem. Przybyłych przywitał premier Figl. Dr Gruber zaznaczył, iż jest zadowolony z przebiegu obrad zastępców ministrów spraw zagr. w Londynie odnośnie traktatu pokojowego z Austrią.

Miliony dol. na wynalazki lotn.

a tymczasem znów katastrofa Dakoty

NOWY JORK (obsł. wł.). Specjalny korespondent „Associated Press" nadesłał wiadomość z Australii o katastrofie samolotu typu „Dakota", który z niewiadomych przyczyn stanął w płomieniach. 6-ciu pasażerów tego samolotu poniosło śmierć.

Wiadomość ta zbiegła się z dyskusją w specjalnych komisjach rządowej oraz senackiej, powołanych do przeprowadzenia śledztwa w sprawie wielu katastrof samolotowych, jakie miały miejsce na terenie Stanów Zjednoczonych oraz w innych częściach świata przy zwróceniu szczególnej uwagi na typ samolotu „Dakota".

Dyrektor firmy Siemens przed sądem

BERLIN (ZAP). W Berlinie rozpoczął się przed izbą denazyfikacyjną szpandawską proces przeciw b. dyrektorowi zakładów Siemensa, Wolfowi Dietrichowi von Witzleben. Oskarżony usiłował przekonać trybunał, że firma Siemens pod jego kierownictwem wzbraniała się zatrudniać deportowanych robotników cudzoziemców oraz, że on sam często osobiście udzielał pomocy niearyjczykom, zatrudnionym w zakładach. Witzleben pobierał w latach 1939—1945 roczną pensję w wysokości 112 tys. marek.

Morderca Erzbergera

ponownie przed sądem

KONSTANCJA (ZAP). Niemiecki sąd okręgowy w Konstancji wznowił proces przeciw Henrykowi Tillessenowi, zabójcy min. skarbu z 1919/20 roku — Erzbergera. Tillessen sądzony był już w listopadzie we Fryburgu, gdzie zwolniony został na podstawie amnestii wydanej przez Hitlera. Francuski Zarząd Wojskowy wyrok unieważnił i nakazał wznowienie postępowania sądowego. W procesie w Konstancji Tillessen zeznał, że wraz z współmordercą Schulzem należał do radykalnej organizacji prawicowej pod nazwą „Zakon Germański", której celem było usunięcie czołowych osobistości republiki weimarskiej. „Zakon Germański" był organizacją podobną lożom masońskim, a jego regulamin pozwalał na bezwzględne środki walki z przeciwnikami

250 tysięcy jeńców niemieckich uciekło z Francji

PARYŻ (obsł. wł.). W związku z francusko-amerykańskimi rozmowami o zwolnienie niemieckich jeńców wojennych, wyszło na jaw, że około 250.000 niemieckich jeńców wojennych, przydzielonych swego czasu Francji do pracy przez władze amerykańskie, zbiegło. Zamiast 700 tysięcy, liczba jeńców niemieckich we Francji wynosi obecnie tylko 440 tysięcy.

Ustawa amnestyjna weszła w życie

WARSZAWA (obsł. wł.). Z dniem dzisiejszym weszła w życie ustawa amnestyjna. We wszystkich miejscowościach kraju rozlepione zostaną specjalne afisze z tekstem ustawy amnestyjnej, aby umożliwić wszystkim obywatelom zapoznanie się z jej treścią.

Z pobytu prem. Cyrankiewicza w Moskwie

WARSZAWA (PAP). Premier Cyrankiewicz i min. Minc przyjęci zostali przez generalissimusa Stalina. Na przyjęciu obecny był Mołotow. Poprzednio goście polscy przyjęci zostali przez przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR Szwernika. Jak się dowiaduje korespondent PAP, premier Cyrankiewicz zamieszkał w oddanym do jego dyspozycji przez rząd radziecki oddzielnym pałacyku.



Cyrankiewicz

Dziś dyskusja w Izbie Gmin na temat kryzysu węglowego

LONDYN (PAP). W brytyjskiej Izbie Gmin odbędzie się dzisiaj dyskusja na temat kryzysu węglowego. Sprawę referować będzie min. paliwa Shinwell oraz min. handlu Cripps. Z ramienia opozycji głos zabierze Eden.

Delegacja francuska na konferencję moskiewską

PARYŻ (PAP). Radio francuskie podało skład delegacji francuskiej, udającej się na konferencję moskiewską. Na czele delegacji stanie minister spraw zagranicznych Bidault. Poza tym w skład delegacji wejdzie min. Catroux, stały delegat Francji na obradach londyńskich, Couve de Murville i ambasador francuski w Polsce, Roger Garaux.

Parodia denazyfikacji w Niemczech

FRANKFURT n/Menem (ZAP). Urzędowo podano do wiadomości, że w amerykańskim szpitalu w Wiesbaden aresztowano niedawno niejakiego Kunona Schmidta, 50-letniego „sturmbahnfuehrera" sztabu głównego SS i b. kierownika szkoły „Sicherheitsdienstu". Schmidt pracował oczywiście pod fałszywym nazwiskiem. W bezczelności swej posunął się tak daleko, że przez czas pewien sprawował nawet funkcje referenta finansowego niemieckiego trybunału denazyfikacyjnego w Wiesbaden. W końcu jednak powinęła mu się noga został zdemaskowany i osadzony w więzieniu.

Wilki w pobliżu Odry

BERLIN (PAP). W okolicach Fürstenberg na terytorium Niemiec w pobliżu Odry, wilki przez szereg nocy atakowały stada, należące do miejscowych. wieśniaków. Stacjonujące tam oddziały radzieckie zorganizowały obławę, z pomocą psów policyjnych i pozabijały szkodników.

Świat w kilku wierszach

Foreign Office czeka na decyzję rządu egipskiego podjęcia rokowań anglo-egipskich od nowa. Syria i Liban zaofiarowały swoje pośrednictwo.

W procesie Tiso, zeznawał jako świadek 15-letni chłopiec o zamordowaniu partyzantów przez oficerów niemieckich, ukrywających się w jego domu.

W senacie amerykańskim toczyła się debata nad preliminarzem budżetowym przy czym powzięto uchwałę zredukowania budżetu o 4,5 miliardów dolarów.

Mennica państwowa dementuje

WARSZAWA (PAP). W ostatnich dniach ukazała się w prasie wiadomość o przygotowaniach mennicy państwowej do bicia monet. Wiadomości te są nieścisłe. Obecnie dokonuje się w mennicy odbudowy wszelkich urządzeń i reperacji maszyn do bicia monet. Prace te potrwają dłuższy czas, tak, że nie wiadomo jeszcze kiedy będzie można przystąpić do bicia monet.

Rząd De Gasperi otrzymał votum zaufania

RZYM (obsł. wł.). Włoskie Zgromadzenie Narodowe wyraziło nowemu rządowi de Gasperi, który skompletowany został po prawie 3-tygodniowym kryzysie gabinetowym — votum zaufania większością 292 głosów przeciwko 107. Za rządem głosowali chrześcijańscy demokraci, socjaliści i komuniści.

Kronika kościelna

Zjazd biskupów w Warszawie

CITTA DEL VATICANO (obsł. wł.). Do Stolicy Apostolskiej nadszedł szczegółowy raport o odbytym w Warszawie zjeździe hierarchii katolickiej. W zjeździe tym wzięło udział: czterech kardynałów, szesnastu arcybiskupów i stu czterech biskupów.

Komisja dla kongresów eucharystycznych w USA

CITTA DEL VATICANO (obsł. wł.). W Chicago powołano do życia stałą Komisję dla urządzania kongresów eucharystycznych. Głównym promotorem akcji wspomnianej został wybrany przez Episkopat amerykański ks. arcybiskup Cushing.

Francuski kardynał w Kamerunie

CITTA DEL VATICANO (obsł. wł.). Biskup z Lille, J. Emin. ks. kardynał Achilles Lienart, wyjechał w dniach ostatnich do Kamerunu w Afryce.

W niedzielę, dnia 16 lutego br., ks. kardynał Lienart udzielił sakry biskupiej nowomianowanemu wikariuszowi Apostolskiemu Kamerunu, księdzu Bonneau ze Zgromadzenia Ducha św.

Konsekracja odbyła się w kościele katedralnym w Duala.

Kto zostanie Sekretarzem Stanu Stolicy Apostolskiej, kard. Spellman czy kard. Hlond

CITTA DEL VATICANO (obsł. wł.). Ponieważ — po zgonie ostatniego Sekretarza Stanu, śp. ks. kardynała Maglione — stanowisko to nie zostało dotychczas obsadzone, zaczęły krążyć pogłoski, że Papież Pius XII postanowił znieść Sekretariat Stanu i wprowadzić na jego miejsce Kanclerstwo, jako urząd o szerszym zakresie działania.

Jak się dowiadujemy z kół, zbliżonych do Stolicy Apostolskiej, pogłoski powyższe są bezpodstawne. Papież nie powziął żadnych decyzji co do likwidacji Sekretariatu Stanu, względnie reorganizacji tego urzędu.

Niemniej zdaje się być pewne, że stanowisko Sekretarza Stanu nie będzie obsadzone w najbliższym czasie.

Tego rodzaju sytuacja daje — oczywiście — pole do domysłów co do osoby przyszłego Sekretarza Stanu. Domysły te oscylują od nowojorskiego arcybiskupa kard. Spellmanna po polskiego prymasa kard. Hlonda.

U sąsiadów z południa

Bracia nasi - Czesi

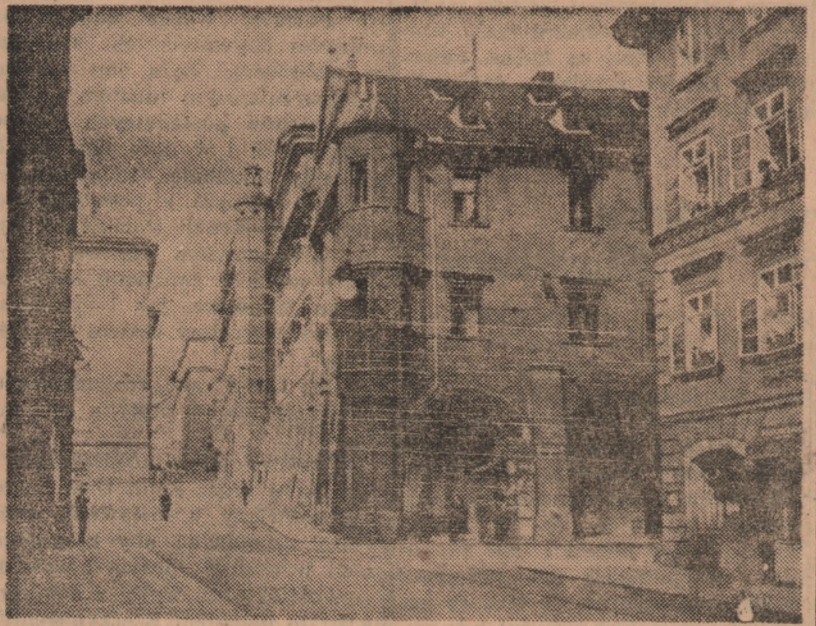
odznaczają się realizmem politycznym

Program słowiański — Wypowiedzi Benesza, Clementisa i Gottwalda — „Nie można uprawiać polityki lokalnej, ale tylko politykę europejską i światową"

Praga, w lutym

My, Polacy, zazdrościć musimy nieraz naszym południowym sąsiadom, Czechom ich realizmu politycznego, dzięki któremu potrafią oni kształtować losy swej ojczyzny unikając niepotrzebnych konfliktów i ostrych walk wewnętrzno-politycznych, których nam nie szczędzi historia. A przecież położenie geopolityczne obu krajów jest podobne, z czego wypływają znowu podobne konsekwencje w polityce, jak np. tak aktualny dziś problem polityki wschodniej, czy zachodniej. Czesi problem ten rozwiązali już dawno bez jakichkolwiek wstrząsów zgodnie z tym, czego wymagał interes narodu. Dziś zbierają korzyści i owoce tego kroku. W Polsce ten sam problem stał się przyczyną tragicznego w skutkach podziału społeczeństwa na dwa zwalczające się obozy, zatrzymuje na obczyźnie liczne rzesze naszej wojennej emigracji, hamuje odbudowę kraju.

Oparcie się o Związek Radziecki i państwa słowiańskie, jako pierwszoplanowych i naturalnych sojuszników, nie przeszkadza Czechosłowacji w rozwijaniu i pogłębianiu przyjaznych stosunków z demokracjami Zachodu. Ostatnim tego dowodem jest sojusz francusko-czeski, który ma swoją tradycję z okresu między dwoma wojnami światowymi. Warto tu przypomnieć, że Polska, którą z Francją łączył przed wojną podobny sojusz, entuzjazmuje się dziś zawarciem umowy kulturalnej francusko-polskiej, podczas gdy rozmowy na temat właściwego sojuszu są jeszcze daleko w polu.



Praga jest miastem licznych zabytków historycznych. Oto jeden z romantycznych zakątków miasta, tchnący minionymi wiekami.

Praga była w 1848 r. miejscem pierwszego zjazdu słowiańskiego, zjazdu który po raz pierwszy w historii tak dobitnie postawił program słowiański, program współpracy całej Słowiańszczyzny. Idee te, które wówczas głosili znakomici Czesi Palacky, a przede wszystkim Havlicek, doznały od tego czasu całego szeregu zmian rozwojowych.

Prezydent republiki czechosłowackiej dr Benesz, znakomity polityk, tak określił aktualne zadania Słowiańszczyzny: „Nie wolno nam zapominać, że na arenę dziejów światowych w nowej epoce wyszli Słowianie ostatni. Ponieważ zaś wyszliśmy jako ostatni, inne narody długo nie potrafiły nas zrozumieć, byliśmy niedoceniani, ba, odsuwani i trzymani w swego rodzaju poddaństwie, o ile nie pod względem politycznym, to przynajmniej pod względem gospodarczym i kulturalnym. Po ostatniej wojnie zmierzamy do tego, abyśmy przez naszych sąsiadów nie byli co dziesięć lub co dwadzieścia lat napadani i odsuwani z powrotem do dawniejszego poddaństwa. Nie było korzystniejszej sposobności do nowego uregulowania stosunków, jak właśnie obecnie i nie wątpimy, że narody słowiańskie zdają sobie z tego sprawę i rozumieją, iż tylko dzięki demokratycznemu reżimowi, wewnętrznej wartości i socjalnej sprawiedliwości zdołają utrzymać tyle siły politycznej, aby odeprzeć każdy przyszły atak z zewnątrz.

Obecnie nie można uprawiać polityki lokalnej, ale tylko politykę europejską i światową. Przy tym trzeba respektować innych, tak samo jak pragniemy, aby i inni respektowali nas. Główną zaś rzeczą jest przy stosowaniu praktycznej polityki słowiańskiej konieczność wzajemnego poznania się."

Aktywność polityków czechosłowackich przejawia się w ostatnim czasie szczególnie wyraźnie na terenie francuskim. Jak donosi prasa czeska z Paryża, czechosłowacki podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych dr Clementis wygłosił tam w Centre d'Etudes de la Politique étrangère wykład o polityce zagranicznej Czechosłowacji.

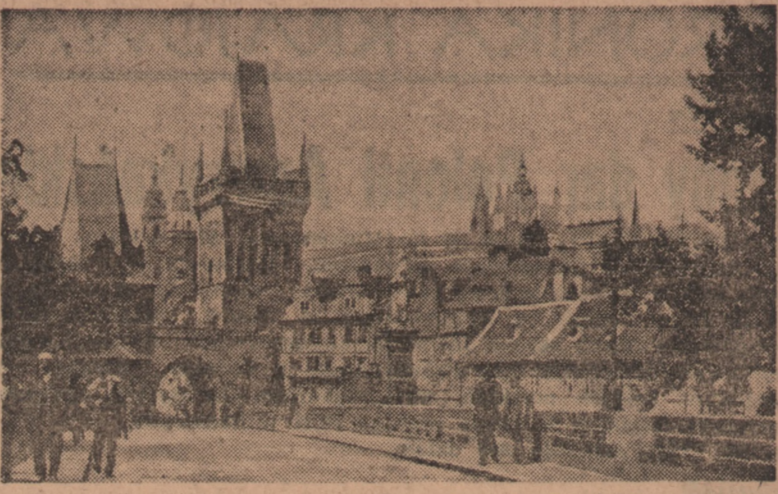
„Głównym filarem bezpieczeństwa Czechosłowacji jest umowa sojusznicza z Związkiem Radzieckim z grudnia 1943. Zawarłszy taki sojusz, czechosłowacka polityka zagraniczna spełniła tylko jednomyślne życzenie czechosłowackiego ludu, który już podczas wojny w nielegalnych programach domagał się ścisłej i sojuszniczej współpracy z Związkiem Radzieckim. Logicznym uzupełnieniem tej umowy jest umowa, jaka zawarta została z Jugosławią, a takim samym dopełnieniem będzie również umowa, jaką zamierzamy zawrzeć także z Polską. Czechosłowacja jednak nie zamierza ograniczać się do zawierania sojuszów tylko z państwami słowiańskimi. Współpraca słowiańskich narodów wypływa z tej rzeczywistości, że ich egzystencja jest narażona na takie same niebezpieczeństwa, zwłaszcza ze strony Niemiec."

Minister Clementis dał również wyraz stanowisku swego państwa odnośnie przyszłości Niemiec stwierdzając, że stoimy dziś przed nieprzyjemnym zjawiskiem — miejmy nadzieję przejściowym — że istnieją różnice w zapatrywaniach na przyszłą strukturę Niemiec. Ta odmienność zapatrywań wyraża się w dylemacie: centralizacja czy federalizacja. Rząd czechosłowacki zwrócił uwagę, że treść tych pojęć nie może się pokrywać z przyszłym politycznym zarządem Niemiec, w którym musi odgrywać decydującą rolę kwestia kontroli sojuszniczej. Polityka czeska wychodzi z założenia, że jednolita struktura gospodarcza i jednolita administracja ułatwiłaby jednolitą kontrolę Niemiec i jednolite wychowanie narodu niemieckiego.

Federalizacja Niemiec byłaby zdrojem wielkiej i regeneracyjnej siły niemieckiego nacjonalizmu i pangermanizmu, jak poucza nas o tym historia. Zdrowe jądro w federalistycznej koncepcji widzi dr Clementis w nacisku, kładzionym na samorząd, który jest dobrą szkołą demokratyzacji Niemiec.

Notując głosy polityków czechosłowackich, nie można pominąć wywiadu, jakiego przed kilku dniami udzielił premier Gottwald współpracownikowi czeskiego pisma „Svetove rozhledy". W wywiadzie tym na pytanie odnośnie granicy polskiej na Odrze i Nysie, premier Gottwald odpowiedział:

„Kwestia ta jest i dla nas jedną z najważniejszych o ile chodzi o zbliżające się rokowania, ponieważ nie chodzi tylko o granicę Polski, ale o granicę całego Słowiańska. Integralne i mocne granice zachodnie narodów słowiańskich wobec Niemiec są jednym z warunków skutecznej obrony przed nowym Drang nach Osten, a zatem jednym z zarządzeń mających na celu uniemożliwienie agresji. Świadczy co najmniej o politycznej krótkowzroczności, jeśli odzywają się głosy, abyśmy podczas międzynarodowych rokowań w sprawie niemieckich granic wysuwali nasze żądania wobec Polski i tak osłabiali wspólny wysiłek słowiańskich państw w kierunku uznania tych granic. To jednak nie oznacza, że z swych roszczeń w stosunku do Polski rezygnujemy, ale oznacza to, że sprawę tę załatwimy pomiędzy sobą sami. Tu istnieje pole, na którym my i Polacy musimy okazać należyte zrozumienie solidarności słowiańskiej."



A oto inny fragment miasta — Most Hradczyński

Oceniając z naszego punktu widzenia oświadczenie premiera czeskiego, przyjąć musimy z zadowoleniem jego słowa określające stosunek Czechosłowacji do kwestii naszych granic zachodnich. Szkoda tylko, że słowom tym towarzyszył nieprzyjemny zgrzyt o jakowychś roszczeniach czeskich w stosunku do Polski.

W. J.

KANADA (1)

Wielkie Dominium

Kraj — w którym ścierają się wpływy polityczne oraz kulturalne Wielkiej Brytanii i Stanów Zjedn.

Kanada — kraj wielkich przestrzeni i wielkich możliwości gospodarczych. Na jej obszarze mieszczą się niejako dwa odrębne światy: w okolicach Great Bear Lake pracują kopalnie uranu, a uran jest podstawą fabrykacji bomb atomowych, stanowiących dziś jeden z najwymowniejszych argumentów „pokojowej" polityki międzynarodowej, w prowincji Saskatchewan orze pług parowy — oto wykwit nowoczesnej cywilizacji — gdy tymczasem na północy żyją Eskimosi, a w Ontario i Kolumbii resztki czerwonoskórych, ostatni Mohikanie gasnącego świata, pierwsi gospodarze tego kraju.



Mackenzie-King

To, co uderza przy poznawaniu Kanady — to są wielkie przestrzenie. Kraj ten zajmuje 9,6 mil. km kw., a więc powierzchnię równą USA, dwa razy większą niż Indie. Tymczasem ludność wynosi zaledwie 11 mil. Nic więc dziwnego, że w okolicach północnych można spotkać tylko pojedyńczych traperów, zapalonych myśliwych, poszukiwaczy przygód i złota, nieliczne kampanie handlowe i wreszcie tych, których wygnało tu prawo. Aby uprzytomnić sobie wielkie odległości Kanady wystarczy nadmienić, że odległość od Atlantyku do Oceanu Spokojnego wynosi w najszerszym miejscu 6.000 km, a koleją z Montreal do Vancouwer trzeba jechać cztery i pół dnia. Mimo że według współczesnej oceny wielkie terytoria Kanady nie nadają się do stałego zamieszkania, (jedną trzecią zajmują obszary arktyczne) to przecież właśnie rozpiętość granic stawia nas wobec olbrzymiej skali zagadnień tego kraju.

Kanada dzieli się na 9 prowincji (wymieniamy je w kolejności od wschodu ku zachodowi): Wyspa św. Edwarda, N. Szkocja, N. Brunświk, Quebec, Ontario — ośrodki kultury i najstarszej kolonizacji, dalej Manitoba, Saskatchewan, Alberta, prowincje preriow i Kolumbia Brytyjska (dawniej Nowa Kaledonia) nad Pacyfikiem, oraz rozległe terytoria, zajmujące północ kraju (wymien. od zachodu ku wschodowi) Jukon i Północno-Wschodnie Terytorium (Mackenzie, Keewatin i Franklin). Prowincje posiadają autonomię, własne rządy i parlamenty, w Ottawie rezydują rząd i parlament federalny. Ministerstwo Spraw Zagranicznych jest wspólne. Więź z koroną brytyjską stanowi jedyny urzędnik, mianowany przez króla — gubernator i wice-król, prowincyjni wicegubernatorowie są już obierani przez ludność. Kanada, będąc dominium brytyjskim, jest samodzielnym państwem i nie tylko pieniądz i wojsko posiada własne, ale sama zawiera traktaty handlowe, decyduje (formalnie) o uczestnictwie w wojnie, a nawet w kilku stolicach posiada własne przedstawicielstwo dyplomatyczne.

Kanada stanowi dominium brytyjskie, jednakże wpływ Stanów Zjednoczonych na ten kraj na styl jego życia jest przemożny i wszechstronny. Ekspansja Stanów Zjednoczonych jest naturalna, wynika z topografii, z przenikania rejonów geograficznych z braku przyrodzonej granicy, wyjąwszy odcinek wielkich jezior. Jedność terytorium amerykańskiego według osi północ-południe jest zastanawiająca. Za nią idzie ta odrębna cywilizacja nowego świata, atmosfera dorabiania się. Kanada zapatrzona jest w swojego sąsiada, naśladuje go i stara mu się dorównać w poziomie życia. 20 mil. turystów rocznie, są to przeważnie Jankesi. Wpływ kultury amerykańskiej jest bardzo wielki. Zauważono, że trzy czwarte periodyków pochodzi ze Stanów Zjednoczonych. To samo jest ze sportem. Ruch ludzi, kapitałów i towarów wskazuje na wzrastające stale związki ze Stanami Zjednoczonymi. W zakresie zagadnień politycznych wyrocznią dla Kanady jest stanowisko USA. Wiele stowarzyszeń zawodowych po obu stronach granicy jest wspólnych i te same występują tu sekty religijne.

Anglia stara się zachować tu swoje wpływy. Za angielskie kapitały pobudowano wielką linię kolejową „Canadian Pacific", potem wzmocniono ją drugą równoległą „Canadian-National". Tymi największymi na świecie liniami kolejowymi Anglia wiąże odległą Kolumbię, stojącą wobec odrębnych zagadnień Pacyfiku, jak np. wobec imigracji ludności żółtej z prowincjami preriowymi, żyjącymi odbiciem stosunków w odpowiednim rejonie Stanów Zjednoczonych i z wschodnimi prowincjami nadatlantyckimi, w jedną całość. Londyn jest odległy o 6 dni drogi od Kanady, a Stany Zjednocozne są jej sąsiadem. Zrozumiałe jest przeto, że walka o wpływy na terenie Kanady dla Anglii jest dość ciężka i w świetle przewidywań wielu uczonych zwycięzcą będą Stany Zjednoczone, bardziej dynamiczne i posuwające się według naturalnej osi geograficznej ze swoimi wpływami.

*

Czytelników, pragnących zapoznać się szczegółowo z problemami Kanady — odsyłamy do ciekawej broszury dr St. Antoniewskiego pt. „O stosunkach rolniczych w Kanadzie". Cykl artykułów o Kanadzie, z których zamieszczamy dziś część I. — jest opracowany właśnie na podstawie tej pracy.



Nowy ambasador amerykański w Londynie

NOWY JORK (obsł. wł.). Truman mianował ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Londynie doradcę zarządu wojskowego w Niemczech, Douglasa. Nominacja ta stanowi niespodziankę, gdyż jeszcze dnia poprzedniego lansowano na to stanowisko byłego sekretarza stanu, Byrnesa.

B. austriacki minister odpowiada za zdradę stanu

WIEDEŃ (obsł. wł.). W Wiedniu rozpoczął się proces przeciwko austriackiemu ministrowi spraw zagranicznych z roku 1938 — Guido Schmidt — oskarżonemu o zdradę stanu i prowadzenie polityki proniemieckiej. W procesie tym stanie jako świadek premier Figl. Poza tym odczytane zostaną zeznania Göringa, Papena, Seyss-Inquarta oraz Schuschnigga.

KRONIKA KRAJOWA

Szczecin

Cenny dar Polonii Amerykańskiej

SZCZECIN (PAP). Dnia 24 lutego nadszedł do Okręgowego Zarządu PCK w Szczecinie nowy cenny dar Rady Polonii w Ameryce pod postacią trzech skrzyń instrumentów chirurgicznych oraz dwóch kompletów książek polskich, wydanych w Ameryce w czasie wojny, na które składają się dzieła Mickiewicza, Słowackiego, Żeromskiego, Reymonta i Rodziewiczówny. Komplety zawierają razem 30 tomów. Ofiarodawcą instrumentów jest dr Bł. L. Smykowski z Chicago. Zostaną one przekazane dla szpitala okręgowego PCK w Szczecinia.

Gdańsk

Udział Politechniki Gdańskiej

przy odbudowie sali sejmowej

GDAŃSK (dz). Wkład Wybrzeża w odbudowę sali sejmowej w Warszawie jest dosyć duży. Kierownictwo odbudowy sejmu zwróciło się do Katedry Akustyki Politechniki Gdańskiej, która jako jedyna w Polsce posiada laboratorium do badań aukstyki sal, odbudowane i wyposażone po wojnie wysiłkiem prof inż Małeckiego i kilku asystentów Prof. inż. Małecki drogą obliczeń i badania modelu sejmu, na którym można było śledzić przebieg dźwięku przy pomocy promieni świetlnych, znalazła dla sali sejmowej najwłaściwsze rozwiązanie akustyki. Wykonane w Politechnice Gdańskiej projekty powędrowały do Warszawy i tam je zrealizowano. Uczeni Wybrzeża nie zawiedli, gdyż sala sejmowa wykazuje obecnie najlepszą akustykę.

Na Wybrzeżu mróz trwa nadal

GDAŃSK (dz) Utrzymujące się nadal mrozy na Wybrzeżu polskim powodują dalsze zamarzanie wód otwartego Bałtyku. Na wszystkich płytszych miejscach morze pokryło się grubą pokrywą lodową. Masowo pojawiła się kra, która ma tendencje łączenia się w jedną zwartą pokrywę. Wzdłuż brzegów otwartego Bałtyku począwszy od Helu aż po Zalew Szczeciński, lód sięga miejscami po parę kilometrów w głąb morza. Potworzyły się olbrzymie jakby tarasy, które stale narastają, a odrywane miejscami przez wzburzone fale pływają w postaci zwałów kry i gór lodowych. Gdynia obecnie utrzymuje jedynie łączność ze Szwecją. Prom „Starke" kursuje regularnie. Lodołamacz szwedzki „Attlee" wyszedł z Gdyni z konwojem statków, wśród których było 8 szwedzkich i 2 fińskie, oraz jeden sowiecki. Konwój skierował się do Karlskrony. Lodołamacz powróci do Gdyni za kilka dni.

Poznań

Walter Marciniec na ławie oskarżonych

Jak zdemaskowano konfidenta Gestapo

W dniu 7 marca rozpocznie się w Poznaniu interesująca rozprawa przeciwko synowi dyrektora Ogrodów Miejskich, pozostającemu na usługach Gestapo

POZNAŃ (S) Przed kilku dniami poinformowaliśmy naszych czytelników o sensacyjnym procesie, jaki odbędzie się w początkach marca w Poznaniu.

W dniu 7 marca br. przed Sądem Okręgowym w Poznaniu toczyć się będzie inna rozprawa, która ze względu na osobę oskarżonego, pochodzącego z rodziny szeroko znanej na terenie poznańskim, wywoła niemniejsze zainteresowanie.

„Bohaterem" jej jest 36-letni Walter Waldemar Marciniec, syn znanego nie tylko w Poznaniu, ale i wśród całego polskiego świata ogrodniczego Władysława Marcińca, b. dyrektora Ogrodów Miejskich w Poznaniu. Marciniec odpowiada za współpracę z gestapo.

Walter Waldemar Marciniec, używający w czasach przedwojennych imienia Włodzimierz, a jako czynny sportowiec znany pod pseudonimem „Włodzimirski", był osobą w kołach sportowych bardzo znaną.

Ojciec oskarżonego, Władysław, ożenił się w Stuttgarcie z Niemką Marią Faiss. W czasie pierwszej wojny światowej wraca do Poznania i obejmuje stanowisko dyrektora Ogrodów Miejskich. Żona Władysława Marcińca stale pozostaje Niemką i przez pewien czas jest nawet członkiem niemieckiego towarzystwa dobroczynnego. Śladami matki idzie córka Maria Barbara, która zdecydowanie przyznawała się do narodowości niemieckiej. W takiej to atmosferze polsko niemieckiej wyrastał Walter Marciniec. Z chwilą wkroczenia do Poznania Niemców matka i córka złożyły podanie o przyjęcie na niemiecką listę narodową i wpisane zostały do grupy II. Ojciec wpisany został do grupy III. Oskarżony Walter Waldemar złożył odpowiednie podanie dopiero we wrześniu 1942 i wpisany został, podobnie jak ojciec, do grupy III.

Już w listopadzie 1939 zaofiarował Walter swe usługi niemieckiej służbie bezpieczeństwa (SD). W kwietniu 1940 Marciniec z ramienia SD wysłany został do Krakowa, gdzie jednak zlecona jemu akcja śledzenia wysiedleńców poznańskich się nie powiodła. Z obawy przed wyrokiem organizacji podziemnych Marciniec opuszcza Kraków i udaje się w takiej samej misji do Warszawy.

Otrzymane zlecenia były przyczyną nie składania przez oskarżonego wniosku o przyjęcie do niemieckiej listy narodowej. Marciniec chciał w oczach śledzonych przez siebie znajomych uchodzić za gorliwego Polaka, który nawet wyparł się rodziny zapisanej na niemiecką listę narodową.

W Warszawie jednak funkcja Marcińca znowu się nie udała. Taka już była atmosfera na terenie tzw. GG, że gdy w jednym mieście nabrano podejrzenia, w mgnieniu oka wiedziały o tym wszystkie. Postanowiono go tam zdemaskować. Urządzono przyjęcie, w czasie którego pijanemu Marcińcowi zrewidowano kieszenie, w których znaleziono również urzędową legitymację stwierdzającą pozostawanie Marcińca w służbie gestapo i SD. Z chwilą ustalenia roli Marcińca zawiadomiono o tym organizacje podziemne, które wydały na Marcińca wyrok śmierci. Wyrok miał zostać wykonany w mieszkaniu przy ul. Nowy Świat 22, lecz Marciniec zdołał uciec z Warszawy.

Marcińca aresztowano po zakończeniu działań wojennych w Krotoszynie i osadzono w więzieniu w Śremie, gdzie oczekuje przewiezienia go na rozprawę do Poznania.

Wystawne rauty

przemysłowców niemieckich

KOLONIA (ZAP). „Koelner Volksstimme" opublikowała warunki, w jakich żyją przemysłowcy niemieccy Podany opis rautu urządzonego przez tych „panów" wyszczególnia nawet potrawy, między którymi nie brakowało najwyszukańszych delikatesów, szampanów, win, likierów, itd. W konkluzji dziennik stwierdza, że nie można nikomu zabronić bawić się ale tego rodzaju rauty w czasie, kiedy reszta ludności umiera z głodu, zdają się być istotnie ironią.

SS-mani uciekają

przez Marsylię

PARYŻ (ZAP). Prasa francuska podała interesujące szczegóły dotyczące dróg, jakimi uciekają SS-mani i inni hitlerowcy do Hiszpanii i Argentyny. Członkowie tzw. „czarnej międzynarodówki" korzystają z drogi przez południową Francję i Marsylię i Perpignan. Marsylia jest jakoby głównym tajnym portem hitlerowców w drodze do Argentyny, a Perpignan punktem przerzutowym przy przekraczaniu granicy francusko-hiszpańskiej. Pismo „Resistance" oskarża miejscowe władze, bez wiedzy których, zdaniem pisma, akcja tego rodzaju nie mogłaby być prowadzona. Po krótkim pobycie i wyszkoleniu za granicą hitlerowcy — twierdzi dalej „Resistance" — wysyłani są z powrotem do Francji, Niemiec i na Bałkany ze specjalną misją.

Wybryki antyżydowskie w Argentynie

Protest stow. żydowskich u prezydenta w Buenos Aires

BUENOS AIRES (ŻAP). Federacja towarzystw żydowskich w Argentynie wniosła do prezydenta Buenos Aires protest przeciwko wydalaniu lekarzy żydowskich z szpitala miejskiego. Federacja wskazała również na fakt, że w poprzednim roku przyjęto do szpitala 21 studentów medycyny Żydów, obecnie natomiast nie przyjęto ani jednego. Ponadto studentów żydowskich przyjętych na praktykę w roku ubiegłym pozbawiono prawa kontynuowania praktyki w roku bieżącym.

Jest to pierwszy oficjalny fakt dyskryminacji w stosunku do ludności żydowskiej od czasu objęcia prezydentury przez Perona. Uważa się powszechnie, że fakt ten nie jest wyrazem antyżydowskiej polityki rządu, lecz wybrykiem administracji szpitala, wśród której są ludzie, rekrutujący się ze skrajnie nacjonalistycznych elementów.

Z LONDYNU

BBC o wykrytym spisku hitlerowskim w Niemczech

LONDYN (obsł. wł.). Omawiając wykrycie spisku nazistowskiego na terenie Niemiec i związane z tym posunięcia władz brytyjskich i amerykańskich radio brytyjskie stwierdza, że dokonana obława i aresztowania zażegnały niewątpliwie niebezpieczeństwo rozprzestrzenienia się ruchu nazistowskiego. Według oficjalnego oświadczenia głównej kwatery brytyjskiej dokonano ogromnej ilości aresztowań w każdym niemal większym mieście strefy brytyjskiej. Pozwolenie tym wszystkim zbrodniarzom wojennym na swobodne poruszanie się przez tak długi okres czasu było konieczne, ponieważ był to jedyny sposób wyśledzenia wszystkich nici, łączących poszczególne grupy organizacji. Ostatnie posunięcia brytyjskich i amerykańskich władz okupacyjnych stanowią wielki krok w kierunku zniszczenia nazizmu. Wydarzenia ostatnich dni na terenie Niemiec mają jeszcze i inne znaczenie: przypominają one żołnierzom wojsk okupacyjnych, że Niemcy mogą być jeszcze niebezpieczni i że niezbędna jest ściślejsza kontrola nad ludnością niemiecką.

Z dzisiejszych Niemiec

Niemcy już utworzyli „rząd"!

Jak wiadomo, Berlin podzielony jest na cztery strefy okupacyjne. Mimo to, posiada jednolitą reprezentację miejską, wybraną we wszystkich strefach okupacyjnych. Otóż wyszło teraz na jaw, że Niemcy tak rozbudowali magistrat berliński, że w oczach ich uchodzi już za „ersatz" tymczasowego niemieckiego rządu centralnego, zaś Rada Miejska miasta Berlina uważana jest jako „ersatz" parlamentu Rzeszy. Odpowiednio też rozbudowano „wydziały" — (czytaj: ministerstwa) — magistratu berlińskiego, które zajmują się sprawami, nie mającymi nic wspólnego z miastem Berlinem. Doszło już do tego, że konferencja przedstawicieli głównych partyj niemieckich poleciła zebrać magistratowi berlińskiemu „dokumenty" na konferencję moskiewską. Berlińska rada miejska ma je w odpowiednim komunikacie uznać za „wyraz woli narodu". Celem opracowania tego komunikatu wybrano specjalny wydział z 18 radnych. Szczególnie dużo inicjatywy w tej sprawie wykazuje partia liberalno-demokratyczna, której przewodniczący zebrał materiał polityczny, obejmujący sprawę oddzielenia terenów niemieckich od Niemiec, sprawę ukształtowania państwowego Rzeszy oraz materiał potrzebny dla sprawy gospodarczego odrodzenia Niemiec.

Na wspomnianej konferencji niemieckich przywódców partyjnych wiele mówiono o konieczności utworzenia centralnego rządu niemieckiego Największym zyskiem odbytych narad było podobno to, że wszyscy przywódcy partyjni uznali kłótnie partyjne za największe niebezpieczeństwo dla Niemiec. „Musimy zgodnie utrzymać to z Niemiec ,co nam zostało!" — mówili.

Harce niemieckich „przywódców" partyjnych, mieniących się być „demokratycznymi" w dziwnym świetle stawia ostatnio zdemaskowana akcja hitlerowska. Jesteśmy przekonani, że przywódcy partyjni zdawali sobie sprawę z wzrostu wpływów tajnych i półtajnych organizacyj hitlerowskich. Mimo to nic przeciwko tym knowaniom nie przedsięwzięli — a nawet są pewne oznaki, że im skrycie sprzyjali.

Słusznie „Times" pisze, że zdemaskowanie sprzysiężenia faszystowskiego jest ostrzeżeniem dla polityki mocarstw sojuszniczych. Organizatorzy podziemia niemieckiego, kierując się żądzą odwetu, wykorzystywali dla realizacji swych zbrodniczych planów obecne warunki gospodarcze, które ułatwiły im przekonywać naiwnych, że okupacja doprowadzi do całkowitego wyeksploatowania gospodarczego Niemiec. Dziennik wskazuje również na charakter polityczny organizacji, która jest owocem hitlerowskich dążeń odwetowych i nawołuje, aby wielkie mocarstwa we wszystkich dziedzinach polityki okupacyjnej w Niemczech zdobyły taką samą jednomyślność, jak na polu walki.

„Daily Worker", nawiązując do tego samego tematu, krytykuje pobłażliwość brytyjskiej polityki denazyfikacyjnej, która elementom faszystowskim stwarza warunki dla uprawiania niebezpiecznej propagandy.

Co piszą inni

POLSKA ZBROJNA

Zaniepokojenie opinii brytyjskiej wyrażone w głosach prasy, sprawiłoby nam radość, gdybyśmy byli przekonani, że oznacza ono początek nowej orientacji rządu brytyjskiego w sprawie niemieckiej. Czy oznacza jednak naprawdę?

Na to pytanie odpowiada „Polska Zbrojna":

„Znając tradycyjne nawyki polityki brytyjskiej, mając jeszcze dobrze w pamięci ostatnie jej pociągnięcia od zwalniania SS-manów z obozów poprzez wspólne wieczory wigilijne z jeńcami niemieckimi aż do triumfalnej podróży Schumachera po Anglii — nie możemy się oprzeć podejrzeniu, że zaniepokojenie prasy brytyjskiej jest tylko słomianym ogniem, po którym święcić będzie znowu triumfy polityka „zdobywania sobie serc niemieckich" i dążenia tą drogą do demokratyzacji".

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Naczelny organ PPR pisze na temat uchwalonej przez Sejm Deklaracji Praw i Wolności Obywatelskich:

„Deklaracja ta jest wyrazem zasadniczego stanowiska Demokracji Polskiej wobec zagadnienia wolności obywatelskich Jesteśmy za wolnością. Była ona przecież najszczytniejszym ideałem wszystkich ruchów postępowych i demokratycznych i w imię tego ideału walczyły pokolenia. Ideał ten jest i nadal jednym z podstawowych celów Demokracji Polskiej. Zdajemy sobie bowiem sprawę, że jedynie wolność zapewnić może zarówno jednostce, jak i społeczności wszechstronny rozwój sił twórczych".

„Głos Ludu" swe rozważania na powyższy temat zamyka następująco:

„Końcowy ustęp deklaracji uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy, mówiący o ustawach, które winny zapobiegać, aby ktokolwiek mógł wyzyskać prawa i wolności obywatelskie do walki z demokratycznym ustrojem Rzeczypospolitej — stanowi niezbędne uzupełnienie deklaracji. W ten sposób jasno określa ona stanowisko Obozu Demokratycznego: wolność dla ludu, a nie dla wrogów wolności".

KURIER BAŁTYCKI

„Nadużyty monopol" — oto tytuł artykułu w „Kurierze Bałtyckim" aktualnego również gdzieindziej. Czytamy we wspomnianym piśmie:

„Wyłączne prawo plakatowania afiszów na terenie miast Wybrzeża mają oddziały Związku Inwalidów. Nad wyraz to jest słuszna decyzja władz. Dobra wola przyjścia z pomocą inwalidom zostaje jednak nadużyta przez koncesjonowane biuro reklam i ogłoszeń tegoż Związku, mieszczące się we Wrzeszczu.

„Wspomniane biuro, pobierając od różnych organizacji i związków niemałe kwoty za plakatowanie afiszów, rozlepia ich tylko część, uważając zapewne, że ludzie mają pieniądze po to, by je wyrzucać, a papier jest po to, by szedł na makulaturę.

„Wypadek, który już można nazwać oczywistym skandalem, miał miejsce przed paroma dniami. Jak nas informują, Gdański Okręgowy Zw. Bokserski zapłacił za rozplakatowanie 175 afiszów (słownie sto siedemdziesiątpięć) reklamujących mistrzostwa młodzików w boksie sumę 1.925 złotych. Sumę tę wpłacił przewodniczący Wydziału Sportowego ob. Dymel w dniu 20 bm. Afisze dotyczyły imprezy, która miała się odbywać w dniach 21, 22 i 23 bm. Minęły trzy dni imprezy, minął jeszcze dzień, a w całym Gdańsku i Wrzeszczu rozplakatowano tylko.. kilkanaście afiszów. (Może istnieje przepis, że plakaty muszą odleżeć pewien czas). Ale żarty na bok. Wspomniany wypadek spowodował wielotysięczną stratę.

„Jesteśmy przeświadczeni, że Zw. Inwalidów nie wie, jakie stosunki panują w jego koncesjonowanym biurze, gdyż w przeciwnym wypadku władze Związku na pewno by interweniowały."

Chaplin, aktor i człowiek

Popularny komik kręci nowy film

Wszystkie filmy Chaplina należą do swego rodzaju arcydzieł filmowych, upamiętniających na srebrnym ekranie nie tylko niedościgłe kreacje genialnego komika, ale przede wszystkim motywy, charakteryzujące blaski i cienie życia ludzkiego.

Charles uchodzi wśród grona aktorów za najbardziej leniwego artystę, który może sobie pozwolić na nakręcanie jednego obrazu w ciągu roku, gdyż dotąd zdobył tak wielki majątek, że stał się całkowicie niezależny od kaprysów amerykańskich potentantów filmowych.

Obecnie, z powodu nakręcania nowego, tym bardziej ciekawego filmu, że Charles gra zupełnie odmienny typ człowieka, że odstąpił od swej tradycyjnej laseczki, butów i kapelusza, stanowiących niezbędne akcesoria komedii chaplinowskich — dziennikarze amerykańscy szturmem zdobywają piękną willę aktora, celem zdobycia wywiadu.

Pierwszym i może najciekawszym, jest wywiad Ivara Ohmana, umieszczony w tygodniku angielskim. Dziennikarz rozpoczyna od opisu sceny spotkania z Chaplinem w ten sposób: Charles Chaplin wręczył mi książkę oprawioną w niebieskie płótno, zawierającą 157 stron oryginalnego żółtego papieru. Tytuł książki brzmiał „Monsieur Verdoux". Spojrzałem na pierwszą stronę: scena 1 — kanarek w klatce. Przeglądam ostatnią stronicę — więzień w drodze na gilotynę. To skrypt, nad którym Chaplin pracował przez dłuższy okres czasu. W tym właśnie filmie Chaplin kreuje główną rolę, rolę urzędnika bankowego, który w okresie kryzysu 1930 roku traci posadę, i nie ma za co wyżywić ukochanej żony i dzieci. Aby ratować rodzinę od nędzy, gra rolę Sinobrodego, żeni się z bogatymi kobietami, by zagarnąć ich majątek.

Jedną ze scen odgrywa Chaplin przed dziennikarzem. Świeżo malowana posadzka w studio Chaplina, pokój z dwoma szklanymi ścianami, ze stołem i maszyną do pisania. W bibliotece dzieła Szekspira, francuskie powieści fantastyczne i pewna ilość amerykańskich książek naukowych.

Kiedy Chaplin jako urzędnik bankowy stoi przed sędziami w próbnej scenie i rozpoczyna swą obronę — zapomina się o tym pokoju, o siwiejącym panu, a Chaplin staje się nagle małym człowiekiem, jakich tysiące istnieje na całym świecie, jest gnębioną przez kapitalizm istotą ludzką, która się broni przed całkowitym pogrążeniem.

Nowy film Chaplina atakuje w zdecydowany sposób wielki kapitał. Film mimo wielkiego tragizmu, nie jest jednak pozbawiony czysto chaplinowskiego humoru.

Chaplin siada przy kominku, ubrany w niebieski pulower, w białą koszulę z rozpiętym kołnierzykiem i uśmiecha się tym uśmiechem, który zna cały świat. Przez parę minut rozmawiają z dziennikarzem o ostatnim strajku w Detroit. Chaplin doskonale orientuje się w ostatnich przejawach życia politycznego i gospodarczego kraju.

Swoje dzieciństwo — wynurza się Chaplin — spędziłem w Londynie, gdzie buty mojej matki stanowiły jedyną parą obuwia w całej rodzinie. Matka była „większą artystką ode mnie" stwierdza z dumą.

O swoich pierwszych latach pobytu w Ameryce, gdzie występował jako clown cyrkowy powiedział: tam nauczyłem się patrzeć na świat i ludzi. Nie wystarcza zdobyć sukces jeden czy drugi, który daje człowiekowi tylko pewną dozę odwagi. Jestem szczęśliwy, że urodziłem się w Londynie, stając się automatycznie obywatelem brytyjskim. Jestem jednakże i Amerykaninem, ponieważ kocham Amerykę.



Charles Chaplin w swoim domu w Beverly Hills

Franciszek Fenikowski

Złoty wytrych

Po życia wielkiej drodze,
swój w tłumie gubiąc ślad,
ja — wieczny złodziej — chodzę
z poezji grabić świat.

Nie kraść, to nad me siły,
sam lgnie do rąk mi łup:
poezji złote bryły
lśnią wszędzie spod mych stóp.

Radośnie więc się chylę
i z ścieków, z kocich łbów;
podnoszę w szarym pyle
błyszczące grudki słów.

by według planów chytrych,
nim schwyta mnie sąd — śmierć,
z nich złoty ukuć wytrych
do wszystkich ludzkich serc.

F. Fenikowski.

Zimy złagodnieją

Klimat podbiegunowy ociepla się

Stały wzrost temperatury w okolicach arktycznych umożliwi życie na tych terenach roślinom i zwierzętom

Wyjątkowo ostra i długotrwała w tym roku zima zdaje się zaprzeczać teoriom o ocieplaniu się sfer podbiegunowych, ba, samo poruszanie takiego tematu w chwili gdy my sami w umiarkowanym klimacie kurczymy się pod wpływem siarczystego mrozu może się wydawać dla niejednego Czytelnika ironizowaniem.

Tym niemniej fakty nie dają się zaprzeczyć. Klimat północnych okolic polarnych, który od stulecia ulegał procesowi stałego łagodnienia, w ostatnich latach przyspieszył wydatnie tempo, jakby już niedługo chiał się zrównać pod tym względem z krajami leżącymi na południe od niego. Na Szpicbergach np. temperatura w latach 1930 — 1940 była mniej więcej o 7,5 stopnia wyższa niż w latach 1910 — 1920. Jeżeli weźmiemy w rachubę fakt, że zmiana nawet o jeden tylko stopień, ma dla klimatu i warunków, jakie on stwarza dla życia kapitalne wprost znaczenie, to przyznać musimy, że kilkustopniowe ocieplenie Arktyki zakrawa wprost na pewnego rodzaju rewolucje.

Jako pierwszy zaobserwował te zmiany norweski badacz stref polarnych — Svanerup. Nie wierzył on swoim własnym oczom, kiedy razu pewnego zauważył w jednej z dolin górskich północnego Szpicbergu rosnący samotnie modrak.



Ptaki północy zastanawiają się, czy nie będą zmuszone przedsięwziąć wędrówki jeszcze dalej w okolice polarne.

Jak on się tam dostał, łatwo sobie wytłumaczyć, gdyż z kontynentu europejskiego dostarczono tu przeznaczony dla koni kopalnianych owies, z którym nasienie modraku musiało być zmieszane. W jaki sposób jednak modrak, ro-

(Ciąg dalszy na str. następnej)



Lodowce wycofują się z zajmowanych pozycji. Szpicbergi — to jeszcze kraj niezamieszkały i pokryty lodem. Jeżeli klimat ostatniego dwudziestolecia utrzyma się, nastąpi tu niedługo zmiana: zakwitnie życie roślinne i zwierzęce.



Sewriukowa bije nowy rekord świata

MOSKWA. W hali sportowej Instytutu Kultury Fizycznej im. Stalina, odbyły się przy udziale 115 zawodników i zawodniczek zawody lekkotletyczne, na których mistrzyni Europy w pchnięciu kulą Tatiana Sewriukowa (Dynamo) uzyskała wynik — 14,22 m, będący nowym rekordem ZSRR w hali krytej. Wynik ten jest równocześnie nowym rekordem światowym w pchnięciu kulą w hali, lepszym o 55 cm od poprzedniego rekordu, należącego do Amerykanki Steffens (13,67 m).

Sewriukowa na 6 rzutów miała 3 ponad 14 m (14,01 m, 14,05 m, 14,22 m). Na drugim miejscu była Andrejewa (Dynamo) długością rzutu — 12,61 m.

Z życia Automobilklubu Polski

WARSZAWA. W Warszawie odbył się zjazd delegatów sportowych wszystkich oddziałów AP, mający na celu ustalenie kalendarza projektowanych na rok 1947 imprez sportowych. Zgłoszone do kalendarza imprezy ilościowo i jakościowo są w swym założeniu bardzo skromne, organizatorzy bowiem brali przede wszystkim pod uwagę obecne warunki, konieczność oszczędzania sprzętu samochodowego oraz trudności natury finansowej, dla usunięcia których należy w miarę możności zmniejszyć koszty związane z uczestnictwem, przechodzące częstokroć możliwości większości zawodników. Z tych to powodów projektowane są przeważnie imprezy dostępne dla ogółu automobilistów.

Na posiedzeniu zarządu głównego AP omawiano m. in. sprawę wszczęcia starań o uzyskanie poparcia i pomocy ze strony władz w organizowaniu tegorocznych imprez, a w szczególności XIII Międzynarodowego Raidu Samochodowego AP, mającego się odbyć w dniach 15—22 czerwca br.

Datę otwarcia sezonu automobilowego ustalono dla wszystkich oddziałów AP na dzień 20 kwietnia br. W Warszawie otwarcie sezonu będzie miało charakter szczególnie uroczysty. Projektowana jest Msza polowa w centrum miasta i defilada samochodów, na którą oddziały AP wyślą do Warszawy swoje delegacje. Postanowiono zwrócić się do Prezesa Rady Ministrów z prośbą o przyjęcie protektoratu nad tą uroczystością.

Walne zgromadzenie Automobilklubu Polski odbędzie się w maju 1947 roku.

Racing Club — Vienna 15:3

PARYŻ. Rozegrane w Pałacu Sportowym spotkanie hokejowe między zespołem Racing Club de France a wiedeńską „Vienną" zakończyło się wysokim zwycięstwem gospodarzy w stosunku 15:3.

51.56 m młotem rzucił Johansson

SZTOKHOLM (PAP). Słynny miotacz szwedzki Erik Johansson zainaugurował swój sezon 1947 r., rzucając młotem 51,56 m przy 6° mrozu.

Fiński trener Riune objął obecnie trening nad grupą miotaczy szwedzkich.

o o o

Lechia — Cracovia 3:2

POZNAŃ (S) Drugi występ „Cracovii" przyniósł jej ponowną porażkę w spotkaniu z Lechią. „Cracovia" wystąpiła bez zapowiedzianych reprezentantów Polski. „Lechia" natomiast grała z dr Kasprzakiem, który powrócił z Pragi.

Spotkanie to stało na bardzo dobrym poziomie. Pierwsza tercja rozpoczyna się w szybkim tempie. „Lechia" od razu przejmuje inicjatywę, przebywając całą piątką pod bramką „Cracovii". Prześladuje ję jednak pech. Dopiero w 16 minucie po ładnej akcji Nuszel strzela bramkę mimo rozpaczliwej obrony Kowalskiego. W drugiej tercji Lechia uzyskuje w zamieszaniu podbramkowym drugi punkt ze strzału Kempfa. „Cracovia" przychodzi do głosu i po solowym wypadzie Berezy oraz nieporozumieniu obrony z Muszyńskim, strzela bramkę. „Lechia" w dalszym ciągu jest stroną atakującą, jednak w dwunastej minucie atak „Cracovii" przechodzi przez obronę i Wiencek strzela drugą bramkę. W trzeciej tercji „Lechia" odważnie przechodzi do silnego natarcia, jednak goście bronią się zaciekle. Gra nabiera na ostrości, czego ofiarą pada Kotecki, zmuszony opuścić lodowisko. „Lechia" dąży do zmiany wyniku. Kowalski broni nakrywką, jednak Ludwiczak wyrywa mu krążek i uzyskuje bramkę. Goście protestują, kwestionują i zanosi się „na targi krakowskie", jednak sędzia nakazuje rozpoczęcie od środka boiska. Do końca meczu „Lechiści" dalej prowadzą, jednak nie udaje im się podwyższyć wyniku.

Sędziowali bez zarzutu pp. Paczkowski i Urbański. **Widzów 2500.**

Wszystko dla sportu



Ani mróz, ani śnieg czy dotkliwy brak węgla nie przeszkadza Anglikom w rozgrywaniu meczów piłkarskich. Jeżeli boisko zasypie śnieg, to się je natychmiast oczyszcza przy pomocy traktorów i pługów śnieżnych tak, aby mecz odbył się punktualnie i aby zwolennicy piłki nożnej nie zostali zawiedzeni.

(Ciąg dalszy ze str. poprzedniej)

ślina bądź co bądź przyzwyczajona do wegetacji w pewnych określonych warunkach klimatycznych rozwinęła się pod tą szerokością geograficzną, było bardzo trudno sobie wytłumaczyć, gdy graniczyło to wprost z niemożliwością. Potem jednak udało się Svanerupowi zaobserwować na Szpicbergach cały szereg innych jeszcze delikatnych roślin, które wbrew wszelkim teoriom potrafiły się tu zaaklimatyzować i przetrwać nawet ciężką zimę.

W ten sposób doszło do odkrycia, że strefy klimatyczne ulegają przesunięciu i że kraje polarne powoli ale stale ulegają ociepleniu. Stawało się to coraz bardziej pewne, gdy kapitanowie statków krążących po podbiegunowych wodach zaczęli składać meldunki potwierdzające te obserwacje. Warunki lodowe zaczęły się poprawiać. Tam gdzie morze zachodziło całkowicie krą w dawnych czasach, teraz zaobserwować było można wolne przestrzenie wodne. Lodowce na Szpicbergach i w północnej Norwegii stawały się coraz krótsze. Zaczęły się powoli rozwiewać na skutek systematycznego powtarzania się tych samych zjawisk, teorie o chwilowych wahaniach temperatury.

Wielką rolę w procesie ocieplania się stref podbiegunowych odgrywa oczywiście Golfstrom, gdyż zarówno w zatoce meksykańskiej jak i na wybrzeżach Florydy zaobserwowano w ostatnim czasie znaczne ocieplenie się morza. Przyczyny jednak tak gwałtownych i wielkich zmian jakie zaszły pod biegunem w ostatnich latach są uczonym zupełnie nieznane.

Oczywiście, że pociąga to za sobą daleko idące konsekwencje, szczególnie jeżeli chodzi o wegetację roślinną i zwierzęcą. Dorsze i śledzie np. będą uciekały coraz dalej na północ. Ptaki morskie będą się również wycofywały wślad za stanowiącymi ich pokarm rybami. Bawoły piżmowe być może także będą chciały pójść dalej na północ, ale fakt, że nie ma tam już stałego lądu, może je zatrzymać na dotychczasowej szerokości geograficznej. Tak więc świat roślinny i zwierzęcy przeprowadza stałą choć powolną inwazję na biegun. Charakterystyczne jest np., że na Szpicbergach pojawiły się już muchy i komary.

Te zasadnicze zmiany w układzie klimatycznym kuli ziemskiej, muszą oczywiście mieć wpływ na warunki w jakich żyli ludzie dotychczas w innych strefach. Należy więc przypuszczać, że temperatura kuli ziemskiej dążąca konsekwentnie do wyrównania, czyniąca jednak w ostatnich czasach niesamowite postępy w swych wysiłkach sprawi złagodnienie naszych zim ale i oziębienie lata. Gwałtowne topnienie lodowców może sprawić że klimat stref umiarkowanych będzie obfitował w większą ilość opadów, stanie się wilgotniejszy.

Trudno z tego wysnuć wnioski, że świat staje się cieplejszy. Przeciwnie, może nawet staje się on chłodniejszy kosztem ocieplenia się stref podbiegunowych. W każdym razie zimy będą coraz to łagodniejsze, jeżeli procesy ocieplania się Arktyki zaobserwowane w ostatnim czasie trwać będą nadal. Jest to pewnego rodzaju pocieszenie dla tych wszystkich, którym tegoroczna, niezwykle sroga i długotrwała zima, dała się szczególnie we znaki.

Przed wiosennym sezonem robót rolnych

Czy nawozy sztuczne dotrą na czas na wieś?

Wywiad z wiceministrem przemysłu inż. Rumińskim

Zagadnienie terminowego dostarczenia wsi polskiej odpowiedniej ilości nawozów sztucznych w sezonie wiosennym stało się w tej chwili zagadnieniem palącym. W tej sprawie wniesiona została również odpowiednia interpelacja w Sejmie. Wiadomo bowiem, że w ubiegłym roku mimo licznych, pełnych optymizmu zapowiedzi, było na tym odcinku wiele niedociągnięć, które odbiły się ze szkodą dla całości gospodarki polskiej.

Informacji na temat obecnego stanu produkcji nawozów sztucznych i możliwości rozwojowych tego przemysłu w Polsce udzielił nam wiceminister przemysłu inż. Rumiński.

— Co Pan Minister sądzi o konieczności przyspieszenia wysyłki nawozów?

— Sprawa jest bardzo aktualna. Posłowie chłopscy naciskają, bo pamiętają dobrze poprzednią wiosnę, kiedy wskutek biurokracji uległa opóźnieniu akcja. Pewna część nawozów pozostała w magazynach i nie dotarła na czas do wsi.

W tym roku błędy powyższe zostały naprawione. Komitet Ekonomiczny ustalił już w grudniu ceny i rozdzielniki nawozów oraz polecił Centrali Chemicznej i „Społem“ wcześniejsze rozpoczęcie akcji. W wyniku tych zarządzeń już w grudniu znalazło się na wsi przeszło 50.000 ton nawozów, a w połowie lutego około 150.000 ton. Akcja postępuje nadal sprawnie. Jestem przekonany, że cała ilość przygotowanych nawozów, to jest przeszło 250.000 ton, znajdzie się na wsi jeszcze w ciągu marca.

— Czy powyższa ilość nawozów jest wystarczająca i czy zaspokoi potrzeby rolnictwa?

— Nie wystarczająca i napewno nie zaspokoi jeszcze potrzeb rolnictwa. Zapotrzebowanie rolnictwa ogromnie wzrasta. Zgłoszone zapotrzebowanie na wiosnę tego roku wyniosło przeszło 600 tys. ton t. j. znacznie więcej, aniżeli wynosiła cała konsumcja nawozów w ciągu roku 1938 (ok. 500 tys. ton). Ten wzrost zapotrzebowania odpowiada ogólnym założeniom i potrzebom naturalnym rolnictwa.

Przyjmując za podstawę 20 milionów ha ziemi ornej, zapotrzebowanie rolnictwa powinno wynieść około 2 milionów ton nawozów rocznie. I do tego będziemy dążyć. W pierwszym etapie t. j. w ciągu 2 — 3 lat konsumcja powinna osiągnąć przynajmniej połowę tej ilości.

— Czym tłumaczy się taki wzrost zapotrzebowania na nawozy?

— Właściwie zapotrzebowanie zawsze było wielkie — chłopu nie potrzeba tłumaczyć dobrodziejstwa nawozów — tylko ceny przed wojną były za wysokie. Jeżeli przypomnimy, że ceny w przeliczeniu na żyto były dwu — trzykrotnie wyższe aniżeli obecnie (np. cena 100 kg azotniaku odpowiadała 150 kg żyta, cena 100 kg superfosfatu odpowiadała 50 kg żyta, a 100 kg soli potasowej 20 % kosztowało 48 kg żyta), to zrozumiemy, dlaczego konsumcja nawozów była tak niska i fabryki musiały ograniczać swą produkcję.

Obecnie cena 100 kg azotniaku odpowiada równowartości 50 kg żyta, cena 100 kg superfosfatu — 25 kg żyta, a 100 soli potasowej 40 % kosztuje tylko 30 kg żyta, (licząc ceny wolnorynkowe nawozów i przyjmując cenę żyta 1800 — 2000 zł).

— Jakie są plany i zamierzenia w kierunku rozwoju produkcji nawozów?

— Kredyty inwestycyjne na rok 1947 wynoszą dla przemysłu nawozów sztucznych przeszło 800 milionów złotych. W szybkim tempie odbudowujemy Mościce — tę wspaniałą bazę nawozów azotowych, która być może — jeszcze przy końcu tego roku wypuści na rynek pierwszą serię saletry wapniowej. Chorzów otrzymał również kredyty na rozwinięcie produkcji do maksymalnych granic. Chcemy także przezwyciężyć długotrwałą passę na odcinku produkcji superfosfatów, spowodowaną głównie brakiem kwasu siarkowego. Zakupiono w Norwegii poważne ilości pirytów, t. j. surowców do wyrobu kwasu. W tych tygodniach ukończymy odbudowę największej kwasiarni w w fabryce Maya w Poznaniu. Rozpoczęto odbudowywać z gruzów kwasiarnię w Gdańsku, która ma dostarczyć kwasu do planowanej w Szczecinie odbudowy fabryki superfosfatów. Przystąpiono do budowy w Bonarce pod Krakowem fabryki termofosfatów, nowego rodzaju nawozu, który powinien odegrać dużą rolę w ubogim dotąd asortymencie towarowym.

— Czy może Pan Minister powiedzieć, jakie są braki i jakie aktywa dalszego rozwoju przemysłu nawozów w Polsce?

— Co się tyczy niedociągnięć bieżących, to widzę je przede wszystkim w złym zaopatrzeniu surowcowym i nierównomierności w produkcji superfosfatu. Braki te wynikają z konieczności importowania podstawowych surowców: pirytów i fosforytów. Dla tego prace geologów i przemysłu nad odszukaniem i rozbudową eksploatacji złóż fosforytowych w Kieleckim i Lubelskim staną się aktualne, a dalsze badania nad odszukaniem soli potasowych w rejonie Inowrocławia i Łodzi, należą do najpoważniejszych badań, które stoją przed Państwowym Instytutem Geologicznym.

Co się tyczy aktywów, to widzę je:

1. w szybkiej odbudowie Mościc, naszych doświadczeniach na polu syntezy związków azotowych, a w perspektywie nawet w możliwościach eksportowych.

2. w uzyskaniu dwu nowych fabryk: w Szczecinie i Gdańsku, które powinny się stać potężną bazą przemysłu superfosfatowego, ulokowanego niezwykle korzystnie względem surowców i środków transportowych.

Dlatego też na zakończenie muszę stwierdzić, że mimo różnych niedociągnięć i braków, zwłaszcza na odcinku surowcowym, przemysł nawozów sztucznych w Polsce ma wielkie możliwości rozwojowe i odegra w kształtowaniu się nowego oblicza wsi ogromną rolę.

WYDAWNICTWA NADESŁANE

PROBLEMY OSADNICTWA NIEROLNICZEGO NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Istniejąca od lipca 1945 r. Rada Naukowa dla Zagadnień Ziem Odzyskanych odbywa dwa razy w roku swe sesje, w czasie których szereg uczonych-fachowców z wielu dziedzin, jak np. ekonomia, socjologia, geografia, rolnictwo, historia itp. — wygłasza referaty, odnoszące się do ziem nowych. Referaty te są następnie wraz z wywołaną przez nie dyskusją wydawane drukiem przez Biuro Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych Ministerstwa Ziem Odzyskanych.

Obecnie ukazał się III zeszyt sprawozdania z II sesji Rady Naukowej, obejmujący pt. „Problemy osadnictwa nierolniczego“ następujące referaty oraz głosy dyskusyjne:

Emil Ehrlich: O racjonalną sieć handlową na Ziemiach Odzyskanych.

Tadeusz Kulicki: Robotnicze kolonie ogrodniczo-mieszkaniowe.

Juliusz Goryński: Warszawa jako przykład współzależności planowania odbudowy i akcji osadnictwa miejskiego.

Wacław Skrzywań: Rola samorządu gospodarczego i zawodowego na Ziemiach Odzyskanych.

Paweł Rybicki: Organizacja osadnictwa miejskiego na Ziemiach Odzyskanych w oparciu o samorząd gospodarczy.

Halina Sukiennicka: Uwagi w sprawie organizacji osadnictwa miejskiego.

Już z samego przeglądu tytułów widać, że krąg zagadnień, nad rozwiązaniem których trudnią się członkowie wspomnianej Rady, jest bardzo szeroki. A zeszyt ten obejmuje tylko problemy osadnictwa nierolniczego. Poprzednie zaś zeszyty zawierają prace z zakresu zagadnień ogólnych i rolniczych. Przydatności tego wydawnictwa dla wszystkich, którzy się z tych czy innych względów interesują zagadnieniami Ziem Odzyskanych — udowadniać nie trzeba. Plon prac Rady Naukowej mówi sam za siebie.

Szczególnie dziś, w przededniu konferencji moskiewskiej, która ma się rozpocząć w marcu 1947 r., jak najszersze kręgi społeczeństwa powinny się zainteresować wydawnictwami Biura Studiów. Wydawnictwa te zawierają szereg poważnych prac znanych polskich uczonych o czysto naukowym podejściu do zagadnień tak dla naszego kraju ważnych i aktualnych.

Wydawnictwa Biura Studiów są do nabycia we wszystkich większych księgarniach po wyjątkowo przystępnych cenach od 40 do 150 złotych za zeszyt.

Krystyn Mazurkiewicz

Domek nad rzeką

16 — powieść

Przypomniał sobie wiosnę. Była zakłamana. Ten romans w jedwabnych pończochach. I usta... ciepłe, fałszywe. Usta obce!... Trwała w nim wciąż. Jak pancerz!...

Ten sen o szkole wielkiej, słonecznej, pięknej! Do tego nie wystarczała zwykłość i najlepszy idealizm. Tu było potrzebne natchnienie. I idąc rzadkim lasem ku wioskowym łąkom Suszyń wiedział, że idzie ku niemu. A właśnie zaczynał się świt. Stężały od dna i opłynięty granatem. Zaczynał się w wyrwie leśnej, pozornie tylko biały i werżnięty w pnie. Górą szły szumiące stada krakw... Szły na zlot. Co oznacza ta głupia, przestrzeń?!... Nie oznacza nic. Za sekundy posypią się już w topiel! W jeziora drzemiące, senne i ciepłe od niebieskich antracenów...

Był świt!...

*

W to południe przynieśli mu list. Pisał naczelnik. Pisał bardzo prosto i zwyczajnie:... dostałem dla ciebie ubranie i to całkiem porządniutkie. Wujek Sam w zadatek przysłał. Przysłał go na ładnym stateczku przez wiatr i pięć oceanów. Są tu tacy, co wiedzą, że pan Suszyń jest na świecie. Że bije słupeczki w ugorek za Psią Wólką. Więc dali ubranko. Zrób sobie maleńki urlopik. Wódzi już pół litra kupiłem, a śledziki w beczuszce pływają. Dużo „tego“ jest!.

Bolinowa zęby też na ciebie ostrzy! Uprzedzam — stara, lecz namiętna. Nie wyobrażasz sobie tego?!...

— A jakże, a jakże!... Ta buteleczka będzie. A ubranko już jest!... Dobrze, że dziś przyjechałeś. Właśnie! Bo to u nas święto...

— ?...

— A no... nasza. Roczniczki! Święte ogonki „dobrych“ czasów. Trochę się tego robi za dużo... Ale hołdzik potrzebny! Ile to łezek i chleba szarego jak dzień... Sam wiesz. Dlatego będziemy się bawić... tylko Suszyńku drogi — pilnuj mnie! Pilnuj i po nosku bij! Za wódeczkę!... Mnie dziś nie można gościć...

Ubranie leżało na Suszyniu odrobinę luźno.

— Anglik! — Namysłowski zacierał z ukontentowania ręce. — Jak Boga kocham Anglik! Pachniesz Tamizą i spleenem... Ten rękaw troszeczkę za długi...

O szóstej pojechali do urzędu. W dużej auli czekali goście. Część oficjalna zaczęła się szybko. Pod ładnie skrojonym tekturowym orłem mówił Namysłowski. Po nim mówili inni. Suszyń przyglądał się twarzom. Poznawał... i wymieniał ukłony. Spostrzegła go w końcu Bolinowa. Dopadła — szeleszcząc sukienką z bardzo czarnego jedwabiu. Zasypała z miejsca tysiącem pytań, uwag, spostrzeżeń.

— Schudł pan, zbladł, wyszlachetniał... tak właśnie, wyszlachetniał. Mówiliśmy o panu często, czasami jak o umarłym...

— Dlaczego? — Jerzy był zdziwiony — przecież nawet pisałem...

— Nie o to chodzi. Są ludzie żywi i wyglądają na umarłych.

Bolinowa nie mogła skończyć rozważań o tak skomplikowanym motto. Wołali ją!...

W tej chwili Suszyń drgnął. O pięć kroków w prawo zobaczył Martę. Stała lekko oparta o okno, ubrana w szarą, wełnianą sukienkę. Stojąc nieco z tyłu Suszyń widział tylko jej szyję i część profilu.

Namysłowski na podium rąbał coś bardzo donośnego. Nie żałował sobie!... W rozmachu krasomówczym przewrócił pulpit!...

Suszyń, lawirując wśród zebranych podchodził do Marty. Nie widziała go, porwana zresztą jak wszyscy szeregiem ruchów i słów, które wyrzucał ten poczciwy, groteskowy naczelnik.

Jerzy stał już za nią. Było to zupełnie niezwykłe. To rodzenie się fal małych i gorących...

— Marto! — powiedział to szybko i cicho. — Zobaczył jak nagle ściągnęła brwi. Patrzeli na siebie z malutkiej, jedynej przestrzeni. Po raz pierwszy Suszyń zobaczył te oczy. Widział jak stopniowo ciemnieją i robią się ciepłe...

Odruchowo pociągnęła go ze sobą. Szli nie zamieniając słów, tak jakby spłoszeni lub poruszeni czymś wielkim... Przed gmachem było pusto. Marta stanęła nagle. Okna wielkiej sali błyszczały pogodnie i równo Noc kładła się cichutko na zrębach. Marta zamknęła oczy...

*

Kiedy przestał ją całować, wydała się bardzo zmęczona. Nie umiała już powiedzieć nic... Szli, przyciśnięci w siebie ulicą jak tunel wąską i czarną. Daleko, jak malutki, słoneczny punkcik tłukła się lampa zawieszona w poprzek. Szli więc ku temu chybotliwemu światełku, sami chybotliwi i cisi.

Tak więc po prostu — myśli Suszynia układały się mgliście i niewyraźnie. — Marta należy do mnie.

— Wiesz — zaczęła mówić nagle — pracuję już w tym urzędzie! Dlatego spotkaliśmy się tak szybko! Kiedy przyjechałeś?...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Życie kulturalne podczas okupacji

przyczyniało się do podtrzymania ducha Narodu

Ogromne aresztowania profesorów, systematyczne niszczenie bibliotek i pracowni naukowych — to codzienne wydarzenie podczas okupacji. Nie pomogły zarządzenia władz hitlerowskich, zamykające średnie i wyższe zakłady naukowe. Wyrugowano z programów pozostałego szkolnictwa historię, geografię i to wszystko, co mogło budzić ducha. „Upaść jednak może naród wielki — lecz zginąć tylko nikczemny". Ruch polskiego oporu rozwinął się wszechstronnie na wszystkich polach niepodległości.

Podziemie posiadało liczne radiostacje nadawczo-odbiorcze, drukarnie, kina, teatry, chóry, orkiestry, stowarzyszenia rozrywkowe i sportowe.

Choć więzienia były przepełnione i plutony egzekucyjne pracowały bez przerwy, choć dymiły kominy krematoriów — podziemie pracowało... ogarniając swą pracą całą administrację, przemysł, handel i rolnictwo.

W podziemiu powstał cały aparat szkolnictwa, sądownictwa, administracji, policji i pośrednictwa pracy. Szkolnictwem opiekował się TON (Tajna Organizacja Nauczycieli), wydziały oświaty organizacji podziemnych, Departament Nauki, Oświaty i Szkół itp. Nauczycielstwo szkół powszechnych mimo głodowych pensyj, zostało na stanowiskach, zawiązując komplety tajnego nauczania. Uczyły się dzieci wykreślonych z programu przedmiotów ogólnokształcących, dzięki pracy powiatowych i okręgowych tajnych biur szkolnych. Całe tajne i zwykłe nauczanie urządzało uroczyste obchody wszystkich rocznic narodowych, organizowało poranki, wieczory literackie, muzyczne, przedstawienia i uroczyste rozdanie świadectw. Departament Oświaty i Kultury drukował podręczniki szkolne i wydawnictwa zakazane przez „Schulamt". W ramach szkolnictwa zawodowego specjalnie obowiązkowych szkół rolniczych i rzemieślniczych, prowadzono oprócz wykładów zaleconych, wykłady przedmiotów „wygnanych" — a wykłady obowiązujące podciągano do wyższego poziomu.

Wiele szkół zawodowych było zakonspirowanymi gimnazjami i liceami. W Warszawie pracowała Politechnika, Uniwersytet, WSH, SGGW, Uniwersytet Ziem Zachodnich, Wolna Wszechnica, Instytut Lekarski i Pedagogiczny, — seminaria odbywały się często na prowincji. Wójtowie narzuceni przez okupanta, którzy źle odnosili się do potrzeb szkolnictwa w Małopolsce, otrzymywali od nocnych gości „lanie".

Życie szkolne ogarnęło młodzież i starszych. Uczeń, student, nauczyciel — byli jednocześnie żołnierzami, fabrykantami materiałów wybuchowych lub kolporterami. Nauczycielstwo szkół powszechnych miało budujący wpływ na 1.200.000 dzieci. Komplety tajnego nauczania objęły 70.000 młodzieży. Ludzie nauki sabotowali wydawnictwa „Wydziału Propagandowego G. G.". Ludzie ci pisywali artykuły do 160 pism konspiracyjnych, bitych w drukarniach i wydali 210 prac z różnych dziedzin, nie licząc drobnych rozpraw. Towarzystwa naukowe odbywały posiedzenia, wygłaszano odczyty i referaty z dyskusją. Pracowali w podziemiach literaci wydając powieści, nowele i dramaty. Malarze tworzyli obrazy, a muzycy dawali koncerty utworów najnowszych pieśni, powstałych w podziemiu.

Wstrząsające wrażenie zrobiły na społeczeństwie pierwsze biuletyny „Polska żyje", które wówczas donosiły o życiu uwięzionych profesorów szkół akademickich w Oranienburgu, którzy przy długich alarmach, apelach i pracy na mrozie skracali sobie czas i cierpienia wykładami uniwersytecko-naukowymi — coraz to innymi doktrynami

Pracowały nad pogłębianiem wiedzy i oświaty Stalagi i Oflagi, rozsiane po całych Niemczech. Ulotki zrzucone przez RAF nad Poznaniem zaczęły wkrótce krążyć po Warszawie i Lublinie — piszący te słowa czytał taką ulotkę w Łodzi, po dwóch dniach. W Krakowie, w konspiracji wystawiono „Balladynę". Poświęceniu i patriotyzmowi zawdzięczać należy, że wiele arcydzieł sztuki zostało przechowanych do dziś dnia.

Wydawnictwa wydziału propagandy Hansa Frank'a były bojkotowane. Sześć czasopism codziennych i miesięcznik pornograficzny „Fala" były zwane „szmatławcami", a głośniki radiowe „spluwaczkami".

Na Żoliborzu pod salę kina zajechało auto z przebranymi w niemieckie mundury bojowcami, salę zamknięto i po wygłoszeniu odpowiedniego przemówienia ściągnięto z publiczności, złożonej z mętów społecznych kontrybucję, rozbito aparaturę i kino więcej nie mogło wyświetlać filmów szwabskich.

We Lwowie i w Warszawie tajna organizacja harcerzy włączała się do sieci megafonowej i w dniach największego terroru i w dniach zwycięstw niemieckich na wschodzie nadali hymn „Jeszcze Polska nie zginęła". W Radomiu i Warszawie podrobiono szmatławce, umieszczając na drugiej stronnicy komunikaty „Polski Walczącej". W Lublinie, na trzy tygodnie przed opuszczeniem tego miasta, rozlepiono podrobione afisze o ewakuacji volksdeutschów, wywołujące istną panikę.

Choć nie było wolno urządzać imprez sportowych, cały Poznań, Kraków udawały się na nie za miasto, gdzie „kasjerzy" zbierali datki do kapelusza.

Za wszystko wróg płacił wódką — za pracę, kontyngenty i świadczenia — chcąc kraj pogrążyć w dno upadku. Powstające tajne gorzelnie rozbijały oddziały partyzanckie.

Komunikaty radiowe czytała cała polska młodzież, starsi, robotnicy, rzemieślnicy. Polityka hitlerowska na ziemiach polskich nie dała wyników. Zawiodły wszelkie zakusy na rozbicie kulturalne narodu. Praca kulturalna, gnębiona w miastach przeniosła się na wieś. W kieleckim było 600 zespołów czytelniczo-samokształceniowych. Wielkim pozytywnym wynikiem walki na całym froncie obrony kultury było dość duże zbliżenie się kulturalne wszystkich warstw społecznych. Wytwarzała się w pracy konspiracyjnej zasada demokracji — uczestnictwo wszystkich warstw społecznych w pracy dla dobra Ojczyzny.

Inteligencja przekonała się, że bez podstawy i oparcia w masach chłopskich i robotniczych — twórczość kulturalna i zbrojna nie może się rozwijać.

Antoni Chmielnicki

(w konspiracji „Bohdan Sicz")

Niemcy w kilku wierszach

Silne mrozy wypędziły z lasów nad Odrą 2 wilki, które w pewnej wiosce w pobliżu Frankfurtu zagryzły 2 kozy.

Przywódca chrześcijańskich demokratów w strefie sowieckiej, Jakub Kaiser, na kongresie partyjnym w Essen opowiedział się za zjednoczeniem Niemiec oraz uspołecznieniem wielkiego przemysłu.

Amerykański sąd wojskowy w Dachau skazał na karę śmierci b. burmistrza Fritza Heinle, który w 1945 r zamordował dwóch lotników amerykańskich. Współwykonawcy zbrodni skazani zostali na dożywotnie więzienie. Oskarżony tłumaczył się, że otrzymał rozkaz zabicia lotników od Kreisleitera.

Z minionych dni

Żołnierze Słowiańszczyzny

Z walk Polaków pod sztandarami marszałka Tito

Była nas grupa niemała, Polaków-ochotników w wojsku jugosłowiańskim. Ramię przy ramieniu z muzułmaninem (Macedończykiem), Chorwatem, Słoweńcem, Serbem, Francuzem, Rosjaninem i Belgiem przeszliśmy ciężkie i krwawe boje z hitlerowskim i faszystowskim ciemiężcą, wydzierając mu piędź po piędzi słowiańską ziemię. Wszystko, co wrogie, niszczyliśmy do cna, aby więcej nie powstało i mogło nas i świat cały gnębić. Nie znaliśmy tam, w okresie walk, co to niewolnik. Postępowaliśmy z nimi tak, jak nam sumienie dyktowało, tak, jak oni hitlerowcy czy też faszyści postępowali z nami Słowianami lub innymi ludami. Stawały nam w tych momentach w wyobraźniach naszych postaci krewnych naszych lub w ogóle naszych rodaków, uwięzionych w obozach koncentracyjnych, podstępnie przez tych niemieckich barbarzyńców zamordowanych, postaci osób nam bliskich, w pocie czoła pod knutami hitlerowskimi pracujących i głodnych, postaci patriotów naszych narodowych, wieszanych na szubienicach, postaci harcerzy i innych młodych obrońców Ojczyzny, rozstrzeliwanych po miastach lub wioskach. To wszystko wołało o pomstę, o pomstę ostateczną.

Przeszliśmy głód, mróz i upały tropikalne, przeszliśmy powstające z tego rany i choroby. To wszystko było jednak niczym w porównaniu z celem, dla którego walczyliśmy i krew przelewali. Chodziło w walce tej o istnienie lub zagładę, połączoną z podporządkowaniem sobie przez tych germańskich barbarzyńców nas — Słowian i innych mniejszych narodów. Chodziło o całkowite zepchnięcie nas do roli niewolników. To było tym naszym celem, tym naszym bodźcem, dodającym nam otuchy w tej krwawej i w niektórych chwilach mrożącej krew w żyłach walce. Nie znaliśmy cofania się z zajmowanych stanowisk, nie znaliśmy strachu, nie baliśmy się ran lub nawet śmierci. Polec dla dobra świata, dla dobra Słowiańszczyzny, a tym samym dla dobra Ojczyzny naszej, ukochanej Rzeczypospolitej Polskiej było dla nas zaszczytem. W ten sposób, niszcząc wszystko, co było nam wrogie, odnieśliśmy pełne zwycięstwo. Powstała ze zwycięstwem naszym jeszcze przed kapitulacją niemiecką wolna Jugosławia. Jugosławia, którą prowadził syn tej ziemi — marszałek Tito. Powstała Jugosławia demokratyczna, jednocząca w sobie pięć nacji, a dająca im wszystkim pełne równouprawnienie.

Walki te miały jeszcze jedną dobrą stronę. Przybliżyły one do siebie wszystkich Słowian. Poznaliśmy wszyscy, cóż za potęgą na świecie są zjednoczone narody słowiańskie. Nikt nam nie zagrozi, nikt nam naszej niepodległości nie wydrze, gdy będziemy w sobie zwarci. Bo zwarcie w czynie daje siłę, a siła jest gwarantką wolności.

Wreszcie nadeszła z takim utęsknieniem oczekiwana przez nas kapitulacja Niemiec, moment, który umożliwić nam miał powrót do naszej ukochanej Ojczyzny. W trzy miesiące po tym wydarzeniu, skupieni zostali wszyscy cudzoziemcy naszych jednostek przy 19 dywizji. Było nas razem 240-tu. W tym Polacy, Rosjanie, Francuzi, Belgowie Czesi i Słowacy. Miejscowość, gdzie kwaterowała nasza dywizja była pięknie i malowniczo położona, przylegała jedną stroną do podnóża gór, drugą do morza Adriatyckiego. Wokoło niej sady pełne drzew figowych, migdałowych, śliwkowych, oliwkowych i winogron. W centrum ładny kościółek, który co dnia wołał wszystkich wiernych na nabożeństwo, tak jak kościoły u nas w ojczyźnie, ładne domki i plaża. Klimat, można powiedzieć, tropikalny, gdyż góry osłaniały miejscowość i w ogóle całą tę okolicę od wiatrów, przez co temperatura podnosiła się tam we wrześniu nawet do 60 stopni C. Brunatni niektórzy nawet z pokaźny-

(Ciąg dalszy na str. 9-ej)

„Idą nowe czasy"

Walki ideowe w byłych oflagach

Rozważenie na zimno przyczyn klęski wrześniowej, ostudziło wzburzone umysły społeczeństwa za drutami i przywróciło dość szybko równowagę psychiczną, w rezultacie czego rozpoczęła się organizacja wspólnego życia kulturalnego.

Wysunięta koncepcja znanego w kołach nauczycielskich przedwojennego działacza S. K. zorganizowania na terenie obozu kursów dokształcających, instytutów, oraz popularnych wykładów naukowych, znalazła właściwe zrozumienie w szeregach profesorów i nauczycieli, wyrażające się w szybkim, sprawnym organizowaniu uczelni obozowych. Już w pierwszych miesiącach niewoli skupiały uczelnie większą część kolegów.

Obok ożywionej pracy w uczelniach i kołach wiedzy fachowej dość wcześnie, choć jednak powoli, pod okiem „czujnych cerberów" strzegących politycznych tradycji, budziło się życie polityczne.

Mimo ostrej cenzury „naszej" znaleźli się prelegenci, którzy początkowo w popularnych odczytach wykazywali błędy polityki przedwrześniowej, opartej na tradycyjnym pobrzękiwaniu szabelką.

Wykazali jasno, jak zacofani w poglądach politycy przedwrześniowi nie dostrzegli pochodu cywilizacji naprzód. Nie zrozumieli, że cywilizacja rozbraja małe państwa i że nie może być mowy o mocarstwowości Polski bez oparcia się o silnego sąsiada.

Krótkowzroczność polityczna i względy osobiste uniemożliwiły im skoordynowanie linii politycznej z interesem Państwa. A ciągle trwająca — nawet w okresie najbardziej grożącego niebezpieczeństwa utraty niepodległości — izolacja polityczna i kulturalna w stosunku do ZSRR, oraz nieszczęśliwa koncepcja polityczna, zmierzająca do porozumienia z faszystowską Rzeszą pozostawiły po sobie tragedię wrześniową.

Rzut oka z pewnej perspektywy czasu, na byłą rzeczywistość Polski i jej wyraźnie tragiczne konsekwencje, przekonały nas o szkodliwości trwania w starych błędach i pobudziły do wkroczenia na nowe tory realnej przyszłości.

Z atmosfery takich rozważań zrodził się na terenie obozu w roku 1942 ruch demokratyczny pod zakonspirowaną nazwą: „Koło Zagadnień Zawodowych".

Swój program ideologiczny w zakresie polityki zagranicznej przewidywało KZZ pod kątem widzenia szczerej współpracy z ZSRR, wychodząc z założenia, że jedynie ścisły związek z Rosją Sowiecką gwarantuje Polsce ciągłość rozwoju kulturalnego i gospodarczego.

Zagadnienie polityki wewnętrznej ujmuje KZZ w duchu właściwie pojętej demokracji. W referatach, z zakresu polityki gospodarczej, wygłaszanych na zebraniach, przewiduje się dokonanie reformy rolnej, oraz upaństwowienie przemysłu. W dziedzinie zagadnień społecznych opiera koło swój program na zasadach równości demokratycznej, przyjmując za podstawę umożliwienie równego startu życiowego dla wszystkich warstw społeczeństwa. „Koło Zagadnień Zawodowych" skupia z każdym dniem coraz więcej realnie myślących kolegów.

Ideologicznie program przedstawia KZZ w popularnych odczytach w cyklu: „Idą nowe czasy". Odczyty przyjmowano entuzjastycznie, a ruch demokratyczny w obozie stał się powszechny. Tego demokratycznego naładowania nie wytrzymała jednak endecja. Rozpoczęła chytrą i podstępną walkę z ruchem demokratycznym. Nie pokazała na światło obozu swego oblicza. Robota jej przejawiała się w formie organizowanych bojówek, zwalczających w sposób fizyczny przywódców demokracji obozowej. Metoda jednak zawiodła, mimo swój radykalny charakter, zamało była radykalna.

Rozpoczęli więc bojownicy walkę o stare zło — przy pomocy niektórych „praworządnie" myślących pułkowników, usiłując przez ich wpływ spowodować zawieszenie odczytów. Walka miała następujący przebieg: po jednym z odczytów, w którym prelegent na gruzach zwalonych systemów faszystowskich przedstawił wizję Europy w świetle demokratycznej nowoczesności — zawieszono mocą rozkazu obozowego dalszy ciąg wykładów z cyklu „Idą nowe czasy".

Rozkaz wydano na podstawie opinii specjalnego „sądu endeckiego", który uznał, że odczyt miał charakter: antyreligijny, obrażający uczucia narodowe i bezczeszczący tradycję.

Jednak większość zdrowo myślących kolegów, powszechna opinia o wartości odczytów, oraz oparta o realne argumenty twarda postawa przywódców demokracji sprawiły, że rozkaz zniesiono w ciągu kilku dni i odczyty odbywały się w dalszym ciągu według starego cyklu...

Nieco dramatyczny przebieg nie skończył się tragicznie, jak to było niewątpliwie przewidziane. Napiętnowany wyrokiem prelegent, po niedługim czasie ujrzał wizję swoją w kształtach realnej rzeczywistości, w której granice demokratycznej Polski opierają się o historyczną Odrę i Nysę.

Wypadki zrządziły, że wielu członków ruchu demokratycznego jest jeszcze po tamtej stronie. Czekają oni chwili, kiedy będą mogli wprząc się czynnie w krąg zagadnień budujących demokratyczną przyszłość Polski.

Mieczysław Lawęcki

Sezon zimowy

w Połczynie-Zdroju

Pierwszy sezon zimowy w uzdrowisku Połczyn-Zdrój kończy się w dniu 10 marca br. Jest on obesłany kuracjuszami z całej Polski, przeważają jednak kuracjusze z woj. Poznańskiego, Gdańskiego i Pomorskiego.

Odremontowane i uruchomione sanatoria „Lechia" i „Centralne" były w każdym miesięcznym turnusie całkowicie wypełnione i umożliwiły od września — 1.052 ludziom pracy, uzyskanie zdrowia. Borowina połczyńska, uchodząca już przed wojną za jedną z najlepszych, wykazała i w tym roku swoje duże wartości lecznicze. Przywiezionych 23 kuracjuszów w pozycji leżącej po miesięcznej kuracji odjechało z Połczyna-Zdroju o własnych siłach.

Połczyn-Zdrój ze względu na swoje położenie, może nie tylko konkurować z podgórskimi miejscowościami klimatycznymi, ale przewyższa je swoimi wartościami leczniczymi płynącymi z dużych i wartościowych pokładów borowiny i źródeł szczawo-żelazistych.

Obok leczenia chorych, Państwowy Zarząd Uzdrowisk Pomorza Zachodniego nie zapomina i o zdrowych, rozwijając działalność na polu wychowania fizycznego. W listopadzie odbyły się tu pierwsze pomorsko-zachodnie zawody strzeleckie, a w lutym pierwsze na Pomorzu Zachodnim kursy narciarskie organizowane przez Woj. Urząd Wychowania Fizycznego w Szczecinie.

HIGIENA i zdrowie

Nr 1 | DODATEK ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 1. 3. 1947

Od Redakcji

Nawiązując do przedwojennych tradycyj, kiedy to przez 5 lat wydawaliśmy dodatek lekarski „Ze świata medycyny", wznowiliśmy po wojnie jego wydawanie pn. „Higiena i zdrowie".

Z różnych jednak względów, nie zawsze od nas zależnych, dodatek ten ukazywał się bardzo nieregularnie, a więc nie mogło być mowy o ściślejszym nawiązaniu kontaktu z naszymi Czytelnikami. Chcąc zło naprawić, postanowiliśmy wydawać dodatek lekarski regularnie co 2 tygodnie — w piątki.

Ponieważ pragnieniem naszym jest, aby dodatek ten stał się łącznikiem między lekarzami, którym zdrowie powszechne głęboko leży na sercu i najszerszymi warstwami społeczeństwa, przeto obok informacji o najnowszych zdobyczach medycyny, wprowadzamy z dniem dzisiejszym oceny (recenzje) pożytecznych wydawnictw popularnych z dziedziny medycyny oraz rubrykę objaśnień i odpowiedzi redakcji na wszelkie nurtujące naszych Czytelników problemy.

Zdajemy sobie sprawę, że wobec ogromnego wyniszczenia kraju i obniżenia ogólnej zdrowotności (choroby zakaźne ostre, gruźlica, choroby weneryczne, bez względu na miejscowość, klasę społeczną i wiek obywateli), stajemy do ciężkiej pracy ratowania zdrowia narodu, stajemy do twardej walki skierowanej przeciw odwiecznym wrogom ludzkości — chorobom.

Pomni jednak, że „w szczęściu wszystkiego są wszystkich cele", stajemy do tej walki ochoczo i przyrzekamy dbać o fizyczne i duchowe zdrowie wszystkich bez wyjątku obywateli. Albowiem zdrowy i zdolny do pracy człowiek jest kardynalnym fundamentem, na którym opiera się potęga i rozwój państwa — jest on podstawą bogactwa narodowego, twórcą i obrońcą jego wolności i niezależności.

Nową Polskę budować należy w oparciu o zdrowie każdej jednostki wchodzącej w skład państwa.

Wartość lecznicza tranu

Niezastąpione lekarstwo na gruźlicę

Jakkolwiek już oddawna znany był powszechnie znakomity wpływ tranu w krzywicy (angielskiej chorobie), to jednak dziś jeszcze nie zawsze należycie doceniamy, obok własności czysto odżywczych tranu, wysokich jego wartości leczniczych. Dzieje się to z wielką nieraz szkodą dla naszego organizmu, gdyż wartość odżywcza tranu jest bardzo wysoka. Dowodzi tego fakt, że 4 łyżki stołowe tranu równają się co do wartości odżywczej aż 15 funtom masła.

Tran, jak wiadomo, zawiera witaminy A i D, które uważane są za niemal swoisty środek w leczeniu krzywicy i są niezbędne do jej wyleczenia. Witaminy te, w nieznany dla nas sposób regulują przemianę materii mineralnej, a mianowicie usuwają zaburzenia przemiany soli mineralnych i przywracają organizmowi utraconą zdolność zatrzymywania i asymilacji (przyswajania) wapnia i fosforu. Jeżeli w organiźmie nie ma tych witamin, to zarówno wapń jak i fosfor, chociażby nawet obecne w pokarmie w dużej ilości, nie zostają wcale zużyte.

Fakt ten ma doniosłość daleko większą i znaczenie nie tylko w stosunku do krzywicy, ale odnosi się także i do analogicznych zaburzeń przemiany soli mineralnych, jak osteomalacja (zmiękczenie kości), a w szczególności gruźlica, w której tran daje znakomite wyniki.

Wszak najpomyślniejszym zakończeniem czynnego ogniska gruźliczego jest jego zwapnienie, a to osiągnąć możemy przez podawanie choremu tranu, który pośredniczy w składaniu i asymilacji wapnia w ogniskach gruźliczych. Wapń, latami nieraz wprowadzany do organizmu wszelkimi drogami, z wytrwałością godną lepszej sprawy, okazał się w świetle dzisiejszej wiedzy tylko niepotrzebnym balastem dla organizmu. Dostateczna ilość wapnia i fosforu znajduje się w każdym artykule pożywienia (w wodzie często nadmiar).

Od tranu likwiduje się jednakowo każda postać gruźlicy: płucna, kostna (chirurgiczna), gruczołowa, suchoty gardlane, toczeń nosa i skóry (lupus).

Wyniki leczenia gruźlicy witaminami są wprost zdumiewające. Działanie tranu jest tak szybkie, że w największych zropieniach ognisk kostnych sprawa się zatrzymuje natychmiastowo. Spotykamy się tu z uderzająco krótkim okresem zdrowienia najcięższych przypadków, nie wyłączając beznadziejnej otwartej gruźlicy, uznanej ogólnie za chorobę, przy której już nie ma żadnego ratunku.



Ten krótki okres zdrowienia od tranu (3—4 łyżki stołowe dziennie przez 3—4—8 tygodni) mimo woli nasuwa myśl, że podłożem gruźlicy jest awitaminoza (choroba wywołana brakiem witamin w pożywieniu).

Tran daje nieraz również dobre wyniki w uporczywych i długotrwałych różnego pochodzenia krwawieniach, gdzie wszystkie inne środki zawiodły.

Trudny szkopuł przy stosowaniu tranu stanowi niemiły jego nieraz zapach i przykry smak, ale wstręt do tych jego własności nie jest znów tak trudny do przezwyciężenia — chodzi tylko o pierwszą łyżkę. Zdarzają się jednak tacy, co wolą psie i kocie sadło! Ale na to już trudno coś poradzić.

Dzieci najłatwiej oswoić, podając im od razu łyżkę tranu do ust, nosek przy tym zacisnąć palcami. Zazwyczaj na drugi dzień dziecko się budzi i woła „wina". Niemowlęta na ogół same się wyrywają do tranu.

Panuje przesąd, że w lecie tranu nie można używać. Tymczasem letnie biegunki krzywicze u niemowląt najlepiej dają się leczyć tranem. Są szczepy ludzkie (Eksimosi), żywiące swe noworodki od przyjścia na świat, bez piersi matczynej wyłącznie tranem.

Rzecz inna, że tran, jak każdy zresztą tłuszcz, jełczeje pod wpływem ciepła i daje nieprzyjemny zapach, ale nietrudno przecież temu zapobiec, przechowując go w chłodnej temperaturze. Świeży tran ma zupełnie łagodny zapach.

Lecznictwo gruźlicy jak i krzywicy powinno już raz skończyć z wszelkimi domieszkami do tranu, jak fosfor, wapno, kreozot (są to mało wartościowe emulsje, które zawierają tylko 40% czystego tranu) i ograniczeniem co do pory roku.

Tym zaś niedowiarkom, którzy wątpią w szybką skuteczność leczenia czystym tranem wyżej wspomnianych chorób, zwłaszcza zaś gruźlicy, radzę, aby sami się o tym przekonali i spróbowali pić przez 6 tygodni 3—4 łyżek dziennie czystego tranu, i jeżeli nie doznają po upływie tego czasu poprawy, donieśli mi o tym. Jestem jednak mocno przekonany, że się takiego dyshonoru nie doczekam.

Dr. med. Wł. Wł.

Rzeczy ciekawe

Stwierdza się obecnie niepokojący objaw systematycznego spadku liczby jednostek o wyższym stopniu inteligencji. Gdyby więc nadal dominował objaw zmniejszania się ilości urodzeń w warstwie inteligentnej, to z pokolenia na pokolenie zmniejszać się będzie ilość jednostek, wykazujących wyższy stopień inteligencji.

Zważywszy, że aż 50—80 proc. zdolności intelektualnych jest dziedzicznych, nie trzeba chyba dowodzić, czym to grozi społeczeństwu i narodowi, który nie potrafi uszanować swej inteligencji.

Dobrze o tym wiedział Hitler i dlatego niszczył bez pardonu nasze warstwy inteligentne.

O czym nie każdy wie

Wrażliwość na ból jest rano mniejsza niż wieczorem.

* * *

Każde dziecko jest dla nas skarbem, który chcemy zachować i wychować.

* * *

Alkohol nie dostarcza ustrojowi żadnych składników koniecznych do budowy komórek i tkanek. Alkoholicy natomiast dostarczają największego kontyngentu zakładom psychiatrycznym, więzieniom i szpitalom.

* * *

W Niemczech notowano przed wojną t. zw. „przyrodolekarzy" (Naturärzte) i szarlatanów — 1939, w Saksonii — 1759 urzędowo zarejestrowanych; w Hamburgu w r. 1925 było lekarzy 1147, zaś znachorów — 1227. W roku 1876 na 100 lekarzy wypadało w Niemczech 4,93 zarejestrowanych znachorów, w roku zaś 1934 — 30,2.

Uzębienie kobiet ciężarnych

„Każda ciąża i karmienie kosztują matkę zęby". Oto zgrubsza i popularnie sprecyzowane zagadnienie, które należy dokładnie omówić, aby uświadomić społeczeństwo w tej tak ważnej materii.

Jednym z zabobonów, pokutujących wśród szerokich mas jest przeświadczenie, że w czasie ciąży nie wolno leczyć ani też usuwać zębów, a jednocześnie wszystkie kobiety dobrze o tym wiedzą, że „po dziecku (czy dzieciach) straciły zęby". Największy czas więc wykorzenić powyższy przesąd nieleczenia zębów, jak również podać do powszechnej wiadomości, jak sprawa higieny i profilaktyki uzębienia wygląda w okresie ciąży i karmienia.

Wiadomą jest rzeczą, że ciąża wywiera wpływ na funkcje narządów wewnętrznych, wywołując cały szereg zaburzeń, lub też sprzyjając rozwojowi chorób już istniejących.

Krew matki musi zawierać dość soli mineralnych i witamin, aby wystarczyło na budowę kośćca i budowę zębów mlecznych płodu, albowiem już w 6-tym tygodniu życia płodowego zaczyna się rozwój zębów, a przy porodzie korony zębów mlecznych już są zwapniałe i zawiązki zębów stałych zdecydowane. W wypadku, gdy na skutek wadliwego odżywiania, lub złego przyswajania przez matkę składników mineralnych i wapna, obecność tych składników we krwi jest niedostateczna — następuje demineralizacja ustroju matki na rzecz budowy płodu.

Demineralizacja przejawia się w odwapnieniu zębów, które szybko ulegają próchnicy, a wynikiem tego jest utrata tych zębów. Należy więc, poczynając już od pierwszych tygodni ciąży, podawać ciężarnej, w diecie pokarmowej, czy też w preparatach jak najwięcej soli wapniowych, fosforowych i witamin, ażeby dostarczanie z zewnątrz tych składników było dostateczne dla budowy kostnych części płodu.

Jeśli chodzi o okres karmienia, to podawanie składników mineralnych i witaminowych matce jest rzeczą również bardzo ważną, bo niemowlę najczęściej odżywia się wyłącznie mlekiem matki i z niego pobiera wszystkie składniki konieczne dla wzrostu młodego organizmu.

Gdy istnieją braki w diecie, to odbijają się one ujemnie na zdrowiu matki. W pierwszym rzędzie daje się zauważyć odwapnienie zębów, co pociąga za sobą ich próchnienie, a później i utratę. Drugą rzeczą, o której należy pamiętać w czasie ciąży i karmienia, jest skrupulatna i częsta kontrola uzębienia, celem zaplombowania w początkowym okresie wszystkich próchnicowych zębów, usunięcie korzeni i zębów nie nadających się do leczenia, dla zapewnienia dobrych warunków żucia.

Każdy spróchniały korzeń i każdy spróchniały ząb, to źródło zakażenia zarówno dla matki jak i dla płodu czy niemowlęcia. Nie trzeba czekać na komplikacje zębowe w sensie zapaleń ropnych w dziąsłach i w tkankach kostnych. Przeciwnie, należy chodzić do kontroli wtedy, kiedy nie ma jeszcze żadnych dolegliwości ze strony zębów ani żadnych powikłań. To się nazywa profilaktyką czyli zapobieganiem chorobom, schorzeniom, w tym wypadku w jamie ustnej.

Każda matka powinna pamiętać o tym, że od stanu jej zębów zależy nie tylko jej zdrowie, ale i zdrowie płodu czy niemowlęcia, które karmi czy pielęgnuje.

H. F.

Szanujmy zdrowie!

Zasadnicze wskazania dla bliźnich

Kochany Czytelniku!

Niezależnie od płci, wieku i mądrości Twojej — zanim spojrzysz na niżej zamieszczonych kilka przykazań zdrowia i łaskawie przeczytać raczysz — zachowaj przynajmniej w pamięci swojej tę krótką sentencję życiową, która głosi, że „człowiek młody, niebaczny na niebezpieczeństwa grożące jego życiu i zdrowiu, traci to zdrowie, aby zdobyć pieniądze — a zdobywszy je, jakże skwapliwie te pieniądze wydaje, aby zdobyć z powrotem utracone często bezpowrotnie zdrowie".

1. Pamiętaj, że zdrowie nie jest Twoją prywatną własnością, lecz wspólnym dobrem państwa, którego jesteś obywatelem i dlatego musisz je odpowiednio cenić i szanować.

2. Zdrowie jest podstawą szczęścia jednostki i rodziny, a zdrowie wszystkich obywateli danego państwa jest podstawą bogactwa narodowego i siły obronnej państwa, stąd też pielęgnować je należy w myśl zasady „w zdrowym ciele — zdrowy duch".

3. Zdrowie jest nagrodą za ścisłe przestrzeganie w życiu zasad higieny, a choroba karą za ich zaniedbanie — albowiem „strzeżonego Pan Bóg strzeże".

4. Zdrowie jest tym błogosławionym słońcem w życiu człowieka, którego promienie i blaski ożywiają świat cały — a choroba tą czarną nocą, która z powiek sen upragniony zdziera i ciało człowieka w męczarnię bezsenności pogrąża. Znaną jest bowiem rzeczą, że mieszkanie, do którego nie zagląda słońce, „gnieździ chorobę i gości lekarza".

5. Nie czekaj aż Cię choroba z nóg zwali, lecz szukaj pomocy lekarskiej już w samym zaraniu choroby, a zachowasz zdrowie na pożytek własny i bliźnich Twoich.

6. Nie naigrawaj się z choroby Twoich bliźnich, dotkniętych zwłaszcza chorobami umysłowymi i skórnymi, budzącymi w Tobie bojaźń, wstręt czy litość, albowiem sam nie wiesz jakie niebezpieczeństwa na Twoje czyhają zdrowie i czy z Twojej choroby ludzie urągać nie będą.

7. Nie zamykaj oczu i uszu Twoich na jęk chorego, skoro jeszcze sam cieszysz się zdrowiem — a jeśli Cię stać na to, wspomóż słowem lub czynem bądź to chorego, bądź też instytucje dla tego celu służące. Jeżeli zaś w życiu swoim zarówno Ty jak i Twoje otoczenie pozostaniecie wierni tym przykazaniom zdrowia — to możecie być pewni, że potomność wasza będzie zdrowa fizycznie i moralnie i nie pozwoli zaprzepaścić dorobku ludzkości, opartego na poszanowaniu praw człowieka, jego życia i opieki nad jego zdrowiem.

Racjonalne odżywianie

1 Zdrowa dieta musi być urozmaicona i przystosowana do zwyczajów i smaku ludności.

2. Jedz chleb czarny, pełnoziarnisty i ziemniaki pieczone w całości lub gotowane w mundurkach na parze, tak samo zresztą jak warzywa. Ziemniaki krojone na surowo i pieczone w oliwie lub maśle na sposób francuski są nader smaczne i pożywne.

3. Wszystkie potrawy należy podawać prosto od pieca, gdyż przygrzewane dania tracą nie tylko na smaku, ale i na wartości odżywczej. Mięso gotowane jest daleko łatwiej strawne, aniżeli pieczyste. Pierwsze trawi się przeciętnie 45 min., a kotlet pieczony 2—3 godz.

4. Co możesz, jedz na surowo, nie wyłączając mięsa.

5. Jedz regularnie i powoli, ostatni raz nie później jak 2 godz. przed spoczynkiem, gdyż organizm podczas snu źle trawi, albo wcale nie.

Nie zapominaj o ćwiczeniach fizycznych, koniecznych do utrzymania siły, sprawności mięśni i aparatu krążenia. Praca ogrodowa lub podobna z powodzeniem zastąpi sport.

7. Słuchaj głosu instynktu i kieruj się smakiem i apetytem, a pamiętaj o starych powiedzonkach ludowych: „Przestań, gdy najlepiej smakuje", lub „Co zanadto, to niezdrowo".

Dr E. S.

Pożyteczne wydawnictwa

Dr med. Fr. ks. Cieszyński. **Zdrowie matki i dziecka.**

Ukazała się w tym roku niewielka broszura, którą z zadowoleniem powitać należy, gdyż omawia ona zawsze aktualny temat racjonalnego pielęgnowania dziecka — tego skarbu, który chcemy zachować i wychować. Broszura ma tę zaletę, że napisana jest treściwie i bardzo przystępnie przez znanego popularyzatora higieny dziecka. Życzyć by więc jej należało, aby trafiła pod każdą wiejską strzechę, w której tak trudno o lekarza.

Nabyć ją można w cenie 60 zł m. in. w księgarni Gieryna, Bydgoszcz, Jagiellońska 2.

Listy z kraju

Lidzbark - siedziba biskupów polskich na Warmii

Lidzbark, w lutym

Kilka doskonale utrzymanych dróg łączy Lidzbark Warmijski z pozostałymi miastami Pomorza Wschodniego. Łączy go również sieć kolejowa, która stale rozbudowuje się. To też do Lidzbarka Warm. dostać się można łatwiej, aniżeli np. do położonego w pobliżu Olsztyna, Wartemborka.

Lidzbark Warm., jak prawie wszystkie miasta Pomorza Wschodniego, posiada zabytki i pamiątki polskie, które szczęśliwe ocalały z pogromu niemieckiego. Tu tym pomnikiem polskości jest stary zamek biskupi, który masywną budowlą dominuje nad miastem. Położony malowniczo na wzgórzu, nad rzeką Łyną, przetrwał wszystkie burze dziejowe i dziś wrócił w posiadanie prawych właścicieli. Systemem budowy krużganków przypomina zamek królewski na Wawelu.

Przeszłość zamku lidzbarskiego sięga dawnych czasów. Jest rzeczą bezsporną, że został on pobudowany dla ochrony Warmii przed napadami Krzyżaków. Stare kroniki podają, że zamek został założony przez biskupa Jana z Myśni (1350—1355), zaś budowę ukończyli: Jan I i Henryk III z Zerbunia (1373—1401). Małą kapliczkę na pierwszym piętrze zamku wybudował Łukasz Wacelród. Prace zdobnicze zostały wykonane za czasów Jana Szczepana Wydżgi w r. 1672.

Burmistrz lidzbarski Osterreich, który żył około 1500 r., w „Lidzbarskiej Kronice" pisze: „Ponieważ zakon krzyżacki biskupstwu warmijskiemu tak bardzo dokuczał ażeby takowe pod swe jarzmo dostać, byłby on rzeczywiście dopiął celu, gdyby na czas temu nie zaradzono. Zdarzyło się bowiem, że biskupstwo to za sprawą zakonu krzyżackiego 8 lat było bez biskupa. Dlatego postanowiono przeciw takowej biedzie w biskupstwie kilka twierdz pobudować, do czego poddani bardzo chętnie z pomocą się okazywali. Zatem kazał biskup zamek w Lidzberdze od fundamentu z okazałymi murami i z wielu sklepami pod nim pobudować, utwierdzenia zaś jego ziemią napełnić. I pobudowano za życia biskupa Jana z Myśni na chłopa wysoko... Tej budowie byłby mistrz z swym zakonem krzyżackim chętnie przeszkodził, lecz oni nie wiedzieli jak to zrobić, bo byli w całym świecie osławieni, że byli prześladowcami księży".

To samo o fundowaniu zamku lidzbarskiego co i Osterreich pisze w swym tłumaczeniu T. Treter (p. 14, 15), także Grunau (IX. II. § 1), żyjący około 1500 r., prałat kanonik warmijski (1447). Plastwig (p. 60 i 61), który „jest w swych opowiadaniach bardzo pewny" (kan. prof. Lichhorn Z. f. G. E. I. 115 i Henneberger w „Erelerung der Preussischen grösseren Landtafel S. 146).

Następca biskupa Jana z Myśni, Jan II, budował zamki na Warmii dalej. Lecz gdy wielki mistrz krzyżacki chciał go zamordować, musiał uciekać w przebraniu na dwór papieski, gdzie został za sprawą Krzyżaków otruty (Plastwig p. 65, Grunau IX. II § 2. Osterreich 77—79, Treter 15—18).

W r. 1442 część zamku padła pastwą pożaru, odbudowano ją jednak w następnych latach.

Z historii rozbudowy i upiększenia zamku biskupiego w Lidzbarku za czasów polskich i upadku jego po obrabowaniu Warmii przez rząd pruski, warto przytoczyć kilka szczegółów z wykładu, który miał w dniu 9. X. 1905 r. w Lidzbarku ówczesny przewodniczący towarzystwa historycznego, prepozyt prof. dr Dittrich: „Z roku 1767 — mówił Dittrich — mamy przed nami inwentarium kanoników, które nam daje dosyć dokładne wyobrażenie o ówczesnym stanie zamku. Przed południową stroną starego zamku został wówczas po połowie XVII wieku nowy zamek pobudowany, który był właściwą rezydencją biskupów... Nowa ta rezydencja istniała jeszcze w r. 1795 (w roku, w którym skończyły się rządy biskupów polskich na Warmii), aż w pierwszą połowę XIX wieku; tylko skrzydło, które do północnej strony zamku obok ośmiokątnej wieży było nadbudowane i które z naprzód wystającego domu i kilku pokoi się składało, kazał Krasicki złamać. Jako powód złamania podano to, że skrzydło to jest zbyteczne i że biskup po zajęciu Warmii przez rząd pruski, które w r. 1772 nastąpiło, za bardzo był w środkach ograniczony, ażeby móc tyle budowli utrzymać."

O malaturze w głównej sali zamku powiedział prof. Dittrich, że była ona „bardzo dobrą robotą", twierdząc „że motyw ozdób jest do tego czasu bez przykładu w obrębie tej ziemi" (a więc podług Steinbrechta nie ma ona nic wspólnego ze sztuką i kulturą niemiecką. Dittrich stwierdził powyższe na podstawie zdjęć dokonanych przez geheimrata Steinbrechta). Równocześnie wymalowano ukoronowanie Marii na ścianie kaplicy, malowidło, które jest o wiele lepsze, niż wiele innych fresków sztuki średniowiecznej". Sale te kazali wymalować biskupi Rudnicki i Radziejewski.

W roku 1504 przybył do zamku lidzbarskiego Mikołaj Kopernik, który ze starej baszty zamkowej obserwował niebo i w wolnych chwilach pracował nad nowym systemem świata. Istnieje przypuszczenie, że właśnie tu napisał Kopernik swoją pierwszą rozprawę, która wywołała wielkie zamieszanie w świecie naukowym.

Po opanowaniu Warmii Prusacy splądrowali zamek, a w r. 1812 znajdował się on w stanie opłakanym i w tym stanie przetrwał do r. 1923, kiedy to Steinbrecht na zlecenie rządu niemieckiego rozpoczął prace w celu przekształcenia zamku i upodobnienia go do budowli krzyżackiej. (Steinbrecht restaurował zamek krzyżacki w Malborgu). Prace wykonano bardzo nieudolnie i co najważniejsze, że mimo ogromnego wkładu pieniężnego nie udało się Steinbrechtowi zatrzeć śladów polskości zamku. Jeszcze do dziś dnia na ścianach głównej sali widnieją herby biskupów polskich, a spod opadającego tynku wyłaniają się stare malowidła, napisy itp.

Po zakończeniu prac umieszczono w zamku muzeum, skrzętnie usuwając wszystkie eksponaty, które mogłyby świadczyć o polskości Pomorza Wschodniego.

Ostatnia zawierucha wojenna szczęśliwie ominęła zamek. Wprawdzie po tym, co znajdowało się wewnątrz zamku, nie pozostało śladu, niemniej sama budowla nie odniosła żadnych uszkodzeń.

Dziś — cisza i spokój panują na zamku lidzbarskim. Odgłosy własnych kroków roznosi echo od ogromnych lochów do masywnych baszt. W kaplicy zamkowej leżą na posadzce połamane części ołtarza i powyrywane piszczałki organów. U góry zwisa szczątek sznura od sygnaturki. Gdzieś w kącie leży średniowieczny model działa...

Przybysz, który po raz pierwszy zawita do zamku, mimo że nie zna jego historii, odnosi słuszne wrażenie, że — chodząc po komnatach, korytarzach i krużgankach zamku — idzie drogą wielkiej historii polskiej.

Antoni Kwiatkowski

Amerykański statek utknął w lodzie

GDAŃSK (dz). Statek amerykański „Mount Whitney", który wyszedł ostatnio z Gdańska, jako czwarty z kolei, utknął wśród lodów zaraz po wyjściu z portu gdańskiego. Celem ściągnięcia statku podjęte zostaną prace przy pomocy lodołamacza.

Z fabryki zapałek w Gdańsku

GDAŃSK (dz). W Gdańsku pracuje nowoczesna fabryka zapałek, która w stosunkowo krótkim czasie rozbudowała się i pod względem urządzenia stoi na poziomie dorównującym tego rodzaju zakładom w Szwecji. Wspaniały automat jest swego rodzaju cudem techniki. Automat w ciągu 8 godzin pracy produkuje 220 tys. pudełek zapałek, co równa się wartości około pół mil. zł.

9,5 miliarda zł na Fundusz Aprowizacyjny

Państwowy Przemysł Włókienniczy wpłacił w ubiegłym roku na rzecz Funduszu Aprowizacyjnego 9 miliardów 513 mil. złotych.

Z dyskusji w Izbie Gmin
Fabryki angielskie pracują nocą
Ropa naftowa zamiast węgla w produkcji

LONDYN (obsł. wł.). Min. brytyjski sir Stafford Cripps podał na posiedzeniu Izby Gmin wiadomość o decyzji rządu, w sprawie częściowego przestawienia przemysłu brytyjskiego na pracę nocną. Dla równomiernego obciążania elektrowni 1/3 fabryk będzie musiała pracować w nocy, przyczyni się to również w dużej mierze do opanowania kryzysu węglowego.

Rząd zmierza do przestawienia niektórych przemysłów z palenia węglem na ropę naftową. Zaoszczędzi się przez to w ciągu lata 2 miliony ton, a w zimie 3 miliony ton. Ponadto węgiel dla zakładów przemysłowych będzie racjonowany, podobnie jak przydziały dla domów prywatnych. Ograniczenia w zużyciu prądu dla osób prywatnych utrzymane zostaną w mocy.

Z ramienia opozycji głos zabrał min. Eden, stwierdzając, że ograniczenia wprowadzone przez rząd doprowadziły do kryzysu i chaosu w brytyjskim życiu gospodarczym.

W toku dalszej dyskusji ustalono, że dla zaoszczędzenia większych zapasów węgla, wprowadzony zostanie w Anglii przez okres lata podwójny czas letni, tj. zegary zostaną posunięte o 2 godziny naprzód. Ponadto czasokres letni będzie trwał o 2 miesiące dłużej, aniżeli w latach poprzednich.

Odpowiedź Białego Domu
na zarzuty Bevina pod adresem prezydenta Trumana

WASZYNGTON (obsł. wł.). Delegat brytyjski do Rady Bezpieczeństwa Cadogan, odbył konferencję z sekretarzem ONZ Trygve Lie na temat Palestyny. Rozmowa ta pozostaje w ścisłym związku z oświadczeniem Bevina, że rząd brytyjski zastanawia się nad możliwością rozpatrzenia kwestii palestyńskiej przez ONZ przed wrześniem br. W myśl art. 22 karty Zjednoczonych Narodów o zwołaniu specjalnej sesji ONZ decydować może Rada Bezpieczeństwa, lub uchwała większości członków ONZ.

W związku z uwagą Bevina co do niefortunnych skutków oświadczenia prez. Trumana, domagającego się wpuszczenia dalszych 100.000 Żydów do Palestyny, ukazało się oświadczenie biura prezydialnego Białego Domu. Podkreślono w nim, że zarzuty Bevina co do stanowiska prez. Trumana w sprawie Palestyny, są niesłuszne. Prezydent Truman nie wprowadził żadnych zmian do polityki Stanów Zjedn. w kwestii palestyńskiej, a deklaracja jego miała na celu jedynie podkreślenie stanowiska rządu w tej sprawie.

Jak stwierdza londyński „Times" w komentarzu do przemówienia, znana powszechnie otwartość Bevina poniosła go tym razem zbyt daleko. Stany Zjedn. nie mogą jednak udzielać W. Brytanii rad w sprawie Palestyny, nie przejmując na siebie żadnej odpowiedzialności. Min. Bevin w czasie swego pobytu w Moskwie będzie się starał zapewne o przedyskutowanie tego problemu z min. Marshallem, gdyż ostatecznie współpraca Stanów Zjedn. w tej sprawie jest dla W. Brytanii pożądana. Minister Bevin zaś ostrym wystąpieniem swoim przeciwko prez. Trumanowi chciał odeprzeć zarzuty tego odłamu Partii Pracy, który pomawia go coraz częściej o zbytnią uległość wobec Stanów Zjednoczonych.

4,5 miliona dolarów na wynalazki lotnicze

NOWY JORK (obsł. wł.). Rząd Stanów Zjednoczonych uchwalił przyznanie 4 i pół miliona dolarów na wynalazki w dziedzinie aparatów lotniczych, zapewniających większe bezpieczeństwo lotów. Lotniska amerykańskie otrzymały już zarządzenie zaopatrzenia samolotów w urządzenia świetlne, ostrzegające pilota w razie — gdy samolot traci szybkość.

Wystąpienie Halifaxa w dyskusji nad sprawą Indii

LONDYN (obsł. wł.). W ostatniej fazie dyskusji, jaka odbyła się w brytyjskiej Izbie Lordów na temat Indii, przemawiał znany konserwatysta i były wicekról Indii lord Halifax.

Czy to sprawka Niemców?

PRAGA (ZAP). Na pograniczu sudeckim w gminie Hlivice (powiat Sternberk) nieznanj sprawcy zamordowali zarządcę narodowego pewnej posiadłości Jarosława Hyblera z żoną i synem. Mordercy oddali do swych ofiar serię strzałów z pistoletu automatycznego, po czym dobili rannych siekierą. Władze wszczęły energiczne śledztwo. Podejrzewa się, że mordercami byli Niemcy.

Oburzenie w Danii

KOPENHAGA (obsł wł.). Donoszą, że wniosek jednego z posłów amerykańskich Izby Reprezentantów w sprawie ewentl. włączenia Islandii i Grenlandii do Stanów Zjedn. spotkał się z oburzeniem całej opinii duńskiej.

Żołnierze Słowiańszczyzny

(Dokończenie ze str. 7-ej)

mi brodami i wąsami nie różniliśmy się niczym od ludzi południa.

Było to wszystko piękne i ładne, ale dni całe tłoczyły nas myśli, co u nas się dzieje w Ojczyźnie, czy żyją nasze rodziny, czy jeśli żyją, nie zabrani zostali przez cofających się tyranów hitlerowskich?

W wieczory mogliśmy się dopiero nieco uspokoić, gdy zebrani nad brzegiem Adriatyku przy blaskach zachodzącego słońca, chowającego się za wysokimi górami, do późnej nocy opowiadaliśmy sobie przeżycia, jakieśmy mieli w ostatnim czasie przedwojennym w Ojczyźnie, gdy śpiewaliśmy nasze polskie piosenki. Jugosłowianie zbierali się wokół nas, przysłuchując się śpiewowi. Usłyszałem wtedy kilka słów, co podniosły mnie w dumie. Słowa te wyrzekła do mnie pewna staruszka, której długie, śnieżno-białe włosy, dobrotliwy wyraz twarzy i nieco przygarbiona postać dodawały powagi: „To wy Polacy! Znam ja Polskę. To piękny i bogaty kraj. Dużo tam nizin, wszystkiego macie wbród. Naród pobożny. Dobrzy są ci Polacy. Wy młodzi bądźcie dumni, że jesteście Polakami. Teraz po wojnie wszystkie kraje są mocno poniszczone, ale pracą rąk waszych urośnie wasza Ojczyzna do potęgi w krótkim czasie. Was Polaków lubi cały świat"

Gdyśmy śpiewali piosenki, niejednemu ukazały się w oczach łzy. Dni całe każdy z nas myślał o domu i ojczyźnie, a nocą chociaż na jawie spełniało mu się to — mógł przebywać w jej gronie. To nasz humor podtrzymywało na jako takim stopniu.

Wreszcie nadeszła upragniona chwila odjazdu. Zaopatrzeni w prowiant i zwolnienia z Armii Jugosłowiańskiej, pożegnaliśmy się ze znajomą nam ludnością cywilną i opuściliśmy nasze kwatery, udając się okrętem do Splitu.

Okręt nasz odpływał coraz dalej od brzegu. Zdążyliśmy jednak zauważyć, że owa staruszka przyszła także na nasze pożegnanie i teraz stoi nad brzegiem morza i żegna nas chociaż powiewając chusteczką. Poczciwa kobiecina. Niech Bóg jej da zdrowie!

Gdy po dziewięcio-dniowej drodze przybyliśmy na teren ojczysty, z pełnym rozrzewnieniem zaśpiewaliśmy ostatnią zwrotkę naszej piosenki:

Witamy was, polskie miasta,
Coście wszystkie krwią zbroczone.
Nie zginiem — my dzieci Piasta,
Pan Bóg jest po naszej stronie.

I z tą wiarą po tak długiej nieobecności rozjechaliśmy się do domów, by tam po krótkim odpoczynku zabrać się do wytężonej pracy dla odbudowy naszej ukochanej Rzeczypospolitej Polskiej, by wznieść ją na te wyżyny, na jakich jeszcze nie stała. Słowa staruszki naszej, z tej małej miejscowości jugosłowiańskiej muszą się spełnić: „z pracy rąk waszych urośnie wasza ojczyzna do potęgi w krótkim czasie".

Ładunek oleju w drodze do Polski

GDYNIA (B). W Gdyni spodziewany jest z San Pedro amerykański statek „John P. Altgelt" z cennym transportem oleju kokosowego w ilości 8.000 ton w ramach dostaw UNRRA. Wartość transportu tego wynosi 3,5 mil. dolarów. Jest to największy z dotychczasowych ładunków oleju, w międzynarodowej wymianie handlowej.

Inicjatywa Marshalla
Projekt wysłania misji wojskowych za granicę

WASZYNGTON (obsł. wł.). Do Kongresu amerykańskiego wpłynął wniosek min. spraw zagr. Marshalla, aby w interesie Stanów Zjedn. wysłane zostały do państw obcych specjalne misje wojskowe, które spełniałyby funkcje organów doradczych. Wniosek Marshalla nie wymienia jednak do jakich krajów misje te miałyby być wysłane. Przypuszczalnie chodzi o państwa Ameryki Łacińskiej.

W Paryżu rozpoczął się proces przeciwko byłemu ministrowi spraw zagranicznych Francji, Paul Baudouin. Oskarżony tłumaczy się, między innymi tym, że Mussolini zapewniał go w roku 1939 o pokojowym nastawieniu Włoch wobec Francji.

Norweska ekspedycja do Bieguna Południowego

SZTOKHOLM (PAP). Korespondent „Dagens Nyheter" donosi z Oslo, iż w sezonie zimowym 1947/48 zorganizowana zostanie norweska wyprawa do bieguna południowego. W ten sposób Norwegia staje do wyścigu międzynarodowego w zbadaniu i eksploatowaniu okolic Antarktydy.

Produkcja budzików uruchomiona zostaje w Łodzi

Państwowa Fabryka Zegarów w Łodzi, która dotychczas produkowała zegary kolejowe, synchroniczne oraz telefoniczne, wykonała obecnie próbną serię budzików popularnych. Ekspertyza wyprodukowanych budzików dała wyniki dodatnie.

Od kwietnia br. fabryka przystąpi do masowej produkcji budzików, która początkowo wynosić będzie około tysiąca sztuk, a następnie będzie stopniowo podwyższona.

Sprostowanie

Do numeru wczorajszego IKP, do dodatku tygodniowego „Życie gospodarcze", zakradła się pomyłka w tytule korespondencji z Pragi. Tytuł ten brzmieć powinien: „Dwuletni plan gospodarczy jest realny".

Kalendarzyk

Piątek, 28 lutego 1947 r.
Katolicki: Romana W
Słowiański: Nadbora

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami. tel 24-29)

✱ (a) **Harcerski KS.** W nadchodzącą niedzielę odbędzie się kulig. Zbiórka Klubu o g. 13. 30 przed Stadionem Miejskim. Zebranie mężów zaufania w sobotę 1 marca br. godz. 17. 30 u dh Bigońskiego. Zebranie wydziału sportowego w środę 5 marca o godz. 19 w Domu Harcerza.

✱ (a) **Towarzystwo Muzyczne** w Bydgoszczy zwołuje na jutro, tj. dzień 1 marca godz. 16 i 16. 15 w Pom. Domu Sztuki doroczne walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Sympatycy i goście mile widziani.

✱ (a) **Miejski Komitet Opieki Społecznej** organizuje w niedzielę 2 marca zbiórkę uliczną na Pomoc Zimową dla najbiedniejszej ludności miasta Bydgoszczy. Apelujemy do mieszkańców miasta Bydgoszczy, by przyszli z pomocą komitetowi składając w dniu tym w czasie zbiórki ulicznej ofiary do puszek.

Jutro gra
Raoul Koczalski

Jutro, w Pomorskim Domu Sztuki o godz. 19. 30 recital chopinowski światowej sławy pianisty mistrza Raoula Koczalskiego. Koczalski, który w swym dorobku artystycznym posiada przeszło cztery tysiące występów na całym globie ziemskim, jest uczniem ucznia Chopina. Do dziś wyczarowuje przecudne dźwięki naszego największego twórcy z nieporównaną ekspresją. Zapowiedź jego koncertu wywołała duże poruszenie w mieście. Bilety są już do nabycia w kasie Pom. Domu Sztuki w godz. 10—13 i 15—18.

Złote gody małżeńskie

Małżonkowie Paweł i Marianna Schatlach z domu Semrau, starzy obywatele miasta Bydgoszczy, zamieszkali na Małych Bartodziejach przy ul. Spokojnej 19 obchodzą w dniu dzisiejszym złote gody. Będzie to pierwsza uroczystość złotych godów w nowej parafii św. Józefa na Małych Bartodziejach.

Małżonkowie Schatlach mają 5 synów, 4 córki i 18 wnuków.

(bis). **Nieszczęśliwemu wypadkowi** uległ Jan Lemańczyk zam. przy ul. Ugory 23.

Podczas pracy na lotnisku uderzył się w pewnej chwili o drzewo i doznał ogólnych obrażeń ciała Ofiarę wypadku umieszczono w Szpitalu Miejskim.

Szczegóły podwójnego morderstwa
pod Bydgoszczą

BYDGOSZCZ (pik). Przed dwoma dniami donieśliśmy o morderstwie, dokonanym przez nieznanych osobników na szoferach dwóch bydgoskich taksówek.

Obecnie dowiadujemy się dalszych szczegółów wszczętego w tej sprawie śledztwa, które możemy ujawnić bez szkody dla dalszych dochodzeń.

Zbrodni morderstwa na kierowcach taksówki nr 10 — 28-letnim Alfonsie Kneblewskim i 24-letnim Henryku Puchowie dokonała szajka złożona z kilku osób. Plan przygotowany był szczegółowo.

Krytycznej nocy późniejsi mordercy wynajęli przy pl. Wolności taksówkę nr 10, polecając się odwieźć do Osówca. W niedalekiej odległości od wsi kazali oni zatrzymać pojazd i obezwładniwszy kierowcę, zamordowali go.

Wróciwszy tym samym samochodem do miasta, porzucili go w jednej z bocznych ulic i pieszo udali się znów na plac Wolności, aby zgładzić ze świata również prawdopodobnego świadka wynajęcia przez nich dorożki nr 10 — Puchowa który po wykryciu morderstwa mógłby ewentualnie poznać jego sprawców

Z taksówką nr 4 i jej szoferem Puchowem powtórzyła się ta sama historia. W odległości ok 1 km od ukrytych w zaroślu zwłok Kneblewskiego, zamordowano również i Puchowa Mordercy wrócili do miasta taksówką nr 4 i również pozostawili ją w jednej z ulic.

Dobrana trójka
znalazła się za kratami

BYDGOSZCZ (tim). Na ławie oskarżonych Sądu Doraźnego zasiadła w dniu wczorajszym para narzeczonych M. Januszewski i J. Nogalska. Januszewski liczy lat 18 i był już raz skazany za kradzież na 6 mies. więzienia. Obecnie stał on pod zarzutem dokonania rozboju na Sobolewskim, mieszkańcu wsi Wudzynek w pow. Bydgoskim. Nogalska oskarżona była o udzielenie pomocy swemu narzeczonemu, stojąc podczas napadu na czatach przed gospodarstwem poszkodowanego. Trzeci kompan tej dobranej pary niej Żydor, który skazany został przez Sąd Wojskowy na 5 lat więzienia, stanął na rozprawie sprowadzony z więzienia w charakterze świadka.

Trójka przyjaciół kręciła się po gruncie bydgoskim szukając korzystnego źródła dochodu, który pozwoliłby im na zamierzony wyjazd na Ziemie Zachodnie i osiedlenie się tam. Wszelkie poszukiwania za pieniędzmi nie dawały pomyślnych wyników. Posiadali oni jeszcze kilkaset złotych, które przetrwonili w restauracjach nabierając odwagi do wykonania planu, który zakiełkował w ich głowach. Dowiedzieli się oni bowiem, iż zamieszkały w Wudzynku Sobolewski sprzedał przed kilku dniami cukier i uzyskał z tej transakcji większą sumę gotówki. Po upewnieniu się, że wiadomość ta jest prawdziwa, dnia 5 grudnia ub. r. o północy udali się oni w kierunku gospodarstwa Sobolewskiego.

Do mieszkania gospodarza weszli Januszewski i Żydor. Januszewski miał przewieszony przez ramię automat i w chwili wejścia do mieszkania skierował go lufą w stronę Sobolewskiego. Żydor trzymał jedną rękę w kieszeni, pozorując posiadanie broni palnej. Drugą wyciągnął w kierunku Sobolewskiego, żądając wydania pieniędzy Przed tym jeszcze Żydor zaofiarował gospodarzowi nabycie noszonego przez siebie futra, a kiedy ten odmówił, zażądał stanowczo wydania pieniędzy.

Sobolewski by pozbyć się jak najszybciej natrętnych i niebezpiecznych napastników wydał im 1.000 zł. Po otrzymaniu pieniędzy oskarżeni opuścili zagrodę poszkodowanego.

Sprawa rychło jednak wyszła na jaw i Januszewski po raz drugi stanął przed sądem. Prokurator stwierdził, że oskarżony jest przestępcą szczególnie niebezpiecznym w okresie odbudowy państwa i jedynie surowy wymiar kary zapobiec może jego dalszej przestępczej działalności. Januszewskiemu wymierzono 4 lata więzienia z pozbawieniem praw na okres trzyletni W stosunku do oskarżonej Nogalskiej, Sąd postanowił sprawę przekazać do postępowania zwyczajnego.

Traktat pokojowy z Niemcami
winien być podpisany w Warszawie Apel PZZ

Zarząd Okręgu Pom. PZZ wzywa wszystkich obywateli Województwa Pomorskiego do podpisywania list w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w Warszawie. O współpracę upraszamy związki zawodowe, partie polityczne, Powstańców Wielkopolskich, Zw b. Więźniów Politycznych, Zw. Inwalidów Wojennych, Ligę Kobiet, ZWM, powiatowe związki cechów, zrzeszone kupiectwo, Związek Harcerstwa, wszystkie urzędy państwowe i samorządowe, organizacje społeczne itp.

Szczególnie upraszamy obywateli właścicieli i administratorów nieruchomości o przeprowadzenie podpisów w podległych ich opiece domach. Każdy lokator powinien złożyć podpis spełniając w ten sposób patriotyczny obowiązek.

Listy z podpisami należy nadesłać do dnia 8 marca rb. do Zarządu Okręgu Pomorskiego, Polskiego Związku Zachodniego. Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 8. Na liście w nagłówku należy podać nazwę instytucji, organizacji, partii, stowarzyszenia itp. oraz miejscowość, powiat, gminę, dalej liczbę porządkową, nazwisko i imię, zawód, adres i własnoręczny podpis.

Informacji udziela Zarząd PZZ Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 8, tel. 21-79.

KIEROWNIK OKRĘGU POM. PZZ
(—) W. Fiołka

Interwencja była słuszna

BYDGOSZCZ. Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy rozpatrywano sprawę Floriana Lau, oskarżonego o przeciwstawianie się urzędnikom Urz. Likwidacyjnego w wykonywaniu ich czynności urzędowych. W chwili zajścia wypadku oskarżony pełnił funkcję szefa komórki śledczej MO i zawiadomiony został, iż na jednej z ulic urzędnicy UL zamierzają przeprowadzić zajęcie mebli w celu natychmiastowego zmagazynowania ich w siedzibie urzędu.

Lau przybył na miejsce i zasięgnąwszy informacji co do faktycznego stanu zajścia, nakazał urzędnikom zaprzestanie dalszych czynności i opuszczenia mieszkania, gdyż — zdaniem jego — wystąpienie ich było niesłuszne.

Sprawa znalazła swój epilog przed sądem. Po przeprowadzeniu przewodu dowodowego Sąd oskarżonego od winy uwolnił, uznając, iż urzędnicy wymienionej instytucji występowali niesłusznie i oskarżony miał prawo do interwencji.

Co gdzie kiedy?

TEATR POLSKI (Al. 1 Maja) Piątek i sobota g. 19. 30: „Walka kobiet"

TEATR POLSKI (ul. Grodzka) Piątek i sobota — nieczynny.

TEATRY ŚWIETLNE: Pomorzanin: Jaśnie pan szofer. **Polonia:** Ludzie i manekiny. **Orzeł:** U schyłku dnia, **Gryf:** Ludzie i manekiny, **Wolność:** Elvira Madigan, **Bałtyk:** Górą dziewczęta.

Uwaga: Pocz. seansów w kinie „Gryf" o g. 17, 19 i 21.

POMORSKI DOM SZTUKI: Niedziela, 2 marca g. 18: Popis uczniów Pomorskiej Średniej i Niższej Szkoły Muzycznej w Bydgoszczy.

BIBLIOTEKI: Miejska: wypożyczalnia pism otwarta codz. od godz. **10—12. 45 i od 15—17, 45 (z wyj. środy i soboty po poł.), pracownia naukowa: od g. 9. 00 — 12. 45 i od 15—17, 45 (z wyj. soboty po poł.). Ludowa: otw. codz. od g. 11—12, 45 i od 15—17,45 (z wyj. środy i soboty po poł.). Zarz. Wojew. TUR (Al. 1 Maja 14) otwarta codz. z wyj. niedzieli i świąt od g. 16—19.**

DYŻURY APTEK: Piastowska, Śniadeckich 51 (tel. 22-42). Przy Pl. Teatralnym, Marszałka Focha 10 (tel. 19-62).

TELEFONY: Komenda miasta MO 23—47. Pogotowie Ratunkowe 10-00. Straż Pożarna 11-11. Międzymiastowa 00.

POLSKIE RADIO
Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

Sobota, 1 marca 1947 r.

6.00 Progr. og.-polski. 9.35 Wiad. miejsc. i ogł. 9.45 Dykt. progr. dla radiow. 11.57. Progr. og.-polski. 14.00 Inf. miejsc. 14.10 Kapela ludowa Fr. Małego. 14.45 Kursy rad. dla nauczycieli. 15.00 Progr. og.-polski. 19.15 Aud. dla dzieci: — słuchowisko pt. „Historia cała o niebieskich migdałach" — wg Krzemienieckiej, opr. J. Piekarska. 19.35 Muz. rozr. 19.57 Progr. og.-polski. 23.30 Konc. życz. 23.55 Zak. aud.

Z życia Stronnictwa Pracy

Walne zebranie Koła Pracowników Zarządu Miejskiego Stronnictwa Pracy w Bydg. odbędzie się w dn. 1 marca br. o godz. 17-tej w lokalu Restauracji Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej 79.

Stawienie się wszystkich członków jest obowiązkowe.

Referat aktualny wygłosi wicewojewoda i poseł do Sejmu p. Trzebiński.

Za Zarząd Koła Pracowników Zarządu Miejskiego w Bydgoszczy
Prezes

Wykorzystując pobyt urzędnika
znajoma okradła gospodynie

BYDGOSZCZ (tim) Pośród spraw które sądy nasze mają w obecnym czasie do rozpatrywania znajdują się często sprawy oparte jedynie na poszlakach, świadczących w jednym czy drugim wypadku o winie podsądnego. Do takich spraw sędziowie podchodzą nadzwyczaj ostrożnie, aby nie wydać wyroku krzywdzącego.

Wczorajsza rozprawa oparta jedynie na poszlakach skierowanych przeciwko J Januszewskiej, zam przy ul. Grunwaldzkiej 68 podejrzanej o przywłaszczenie 7.000 zł wykazała jednak, iż oskarżona zasługiwała w zupełności na wyrok wydany przez Sąd Okręgowy

Już z aktu oskarżenia wyciągnąć można było wnioski, iż w okolicznościach w jakich Januszewska znalazła się, mogła być jedyną sprawczynią przestępstwa. Wypadek kradzieży owych 7 000 zł wydarzył się w mieszkaniu Ewy Gust do której udała się oskarżona Januszewska tłumaczyła się iż do mieszkania Ewy Gust przyszła jedynie w celu odwiedzenia jej córki i z kradzieżą nie miała nic wspólnego Poszlaki dowodowe stwierdzone przez świadków wykazują jednak, iż w chwili, gdy córka Gustowej i Januszewska zamierzały opuścić mieszkanie, przybył tutaj administrator domu w towarzystwie urzędnika mieszkaniowego i wszyscy za wyjątkiem Januszewskiej, która pozostała w kuchni, udali się do przyległego pokoju. Gustowa zaskoczona tymi niespodziewanymi odwiedzinami pozostawiła w kuchni torebkę z portfelem zawierającym 10 tys. zł. Przez cały czas pobytu gości w mieszkaniu, do kuchni nikt poza Januszewską nie wchodził Wykluczone musi być zatem przypuszczenie, iż ktoś inny mógł zabrać pieniądze z torebki. Poszkodowana po pewnym czasie zauważyła brak wymienionej sumy. Podejrzenie zwrócono z miejsca na Januszewską, która zaprzeczyła jednak temu przypuszczeniu.

Przed sądem oskarżona pozostawała również przy swoim twierdzeniu, iż sumy 7 tys zł nie zabrała. Sąd opierając się jednak na dowodach poszlakowych, odrzucił obronę oskarżonej i skazał ją na 1 rok więzienia.

Z notatnika reportera

(as) **Pożar przy ul. Sokoła,** W ub. środę około g. 17 Straż Pożarna zaalarmowana została do domu przy ul Sokolej 47. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się dzieci z ogniem zapalił się tu materac. Pożar szybko ugaszono. Straty minimalne.

SPORT

Węgrzy przyjeżdżają na pewno!

BYDGOSZCZ (bij). Z wiadomości uzyskanych w ostatniej chwili wynika, że doskonała drużyna pięściarzy węgierskich — Csepel przyjechała do Polski i ma w dniu 4 marca wolny termin. Ustalono więc, że tego właśnie dnia odbędzie się zakontraktowane na wcześniejszy termin spotkanie Csepel—Zjednoczenie.

Spotkanie to, które odbędzie się o g. 19 w hali sportowej DOW przy ul. Dwernickiego, będzie napewno największą sensacją sportową bieżącego sezonu i dostarczy tłumnie wybierającym się na nie miłośnikom boksu niebylejakich emocji. Przypominamy, że w zespole węgierskim, który jest drużynowym mistrzem swojego kraju, wystąpi aż pięciu indywidualnych mistrzów bokserskich.

Z 4:0 na 8:4
Prasa przegrała z oldboy'ami Partyzanta

BYDGOSZCZ (lu). Mecz rewanżowy między hokejowymi zespołami oldboy'ów WMKS Partyzant i Prasy odbyli się przy pięknej pogodzie i doskonałych warunkach lodowych. Organizatorzy nadali imprezie uroczyste ramy, sprowadzając specjalnie orkiestrę milicyjną, która uprzyjemniała widzom chwile przerw w doznawaniu emocji sportowej natury. Innej rozrywki dostarczył publiczności speaker meczu — świetny sprawozdawca Trybuny Pomorskiej — Dachowski.

Jeżeli chodzi o poziom sportowy spotkania, to stwierdzić musimy, że zespół Prasy podciągnął się doskonale w formie i rewanż nie udał mu się wyłącznie z przyczyny wystawienia w ostatniej tercji przez Partyzanta reprezentacyjnego gracza Bydgoszczy — Szrajbera. Poza tym, kiedy już mowa o drużynie Partyzanta — podpadał brak zapowiadającego swój udział w grze komendanta wojewódzkiego MO mjr Janikowskiego.

Pierwsza tercja mija pod znakiem wyraźnej przewagi drużyny Prasy, która zdobywa kolejno cztery bramki (2 Makowski z Trybuny Pomorskiej i 2 Łabentowicz z Ziemi Pomorskiej). Wynik tej tercji jest również wielką zasługą brawurowo broniącego bramkarza Prasy — Gburka (IKP). Gra w drugiej tercji jest równorzędna, aczkolwiek Partyzantowi udaje się trzykrotnie umieścić krążek w bramce Prasy. Dopiero w trzeciej tercji oldboye WMKS szturmują zaciekle bramkę opadającej na siłach Prasy i ustalają wynik dnia. W bramce Partyzanta zagrał b. ambitnie doskonały technicznie ppor. Wojtulewicz, który celował w efektownych robinsonadach.

Rewanżowe zawody bokserskie

W sali gimnastycznej przy ul. Konarskiego 4, odbędzie się w niedzielę 2 marca o godz. 11-tej mecz pięściarski drużyn szkolnych Państwowej Średniej Szkoły Technicznej i KS „SPD" przy Publ. Szkole Dokształcającej Zawodowej

Niedzielny mecz zapowiada się bardzo interesująco, ze względu na to, że są to zawody rewanżowe. W maju ub. r. wygrali pięściarze Szkoły Technicznej 10:6.

Czytelnicy mają głos

Pod adresem Polskiego Radia

Dużo czasu jeszcze upłynie, nim Polskie Radio osiągnie właściwy poziom. Zdajemy sobie sprawę, że duże braki i niedociągnięcia techniczne naszego Radia są niezależne od dyrekcji. Są jednak sprawy, których uregulowanie przy odrobinie dobrej woli nie byłoby zbyt trudne. Zwłaszcza daje się we znaki brak jakiejkolwiek systematyczności w informowaniu np. o czasie. Są dni, w których co chwilę speaker podaje dokładny czas, są jednak i inne dni, w których daremnie wyczekujemy podania czasu, zwłaszcza rano. Mało jest jednak informować o dokładnym czasie tylko rano. Także w dzień i wieczorem nie zaszkodziłoby o tym pomyśleć, jak czynią to radiostacje zagraniczne.

Duże zastrzeżenie mają radiosłuchacze również do programu. Za dużo w naszym Radio jest gadulstwa, niekiedy na bardzo niskim poziomie. To samo powiedzieć można o audycjach muzycznych. Toteż trudno się dziwić, że w Polsce wszędzie szuka się audycji zagranicznych, że wychwala się np. programy radiostacji praskiej i moskiewskiej, a niestety także niemieckich. Nie trudno byłoby temu zaradzić. Radosłuchacz na pewno woli piękne płyty (niezdarte i nie chrapiące!) od programów „oryginalnych" na niskim poziomie.

Braki techniczne, owe zgrzyty, trzaski i ciągłe przerywania zwłaszcza rozgłośni warszawskiej — to osobny rozdział.

Radiosłuchacz

Żołnierz z narodem — naród z żołnierzem

T-wo Przyjaciół Żołnierza

organizuje pomoc zdemobilizowanym

(jaw) Jakże spokojny i pewny czuje się naród, który może się oprzeć na silnej armii, gotowej każdej chwili bronić jego suwerenności i granic kraju. Wielkie zwycięstwa i wspaniałe dowody bohaterstwa naszego żołnierza składane na różnych frontach, napełniają każdego z nas słuszną dumą i wdzięcznością.

Wkrótce miną dwa lata od zakończenia działań wojennych. Żołnierze wracają „do cywila", aby pracą pokojową utrwalić osiągnięte w walce zdobycze. Niestety, ludzie ci zamiast znaleźć przygotowane dla nich warsztaty pracy i odpowiednie warunki zapewniające im przynajmniej na początek minimum egzystencji, pozostawiani są samym sobie. Sytuacja ta musi ulec zmianie. Nie możemy pozwolić, by zdemobilizowani błąkali się bezdomni, rozgoryczeni uczuciem swej zbędności, na próżno domagając się pracy, opieki i pomocy.

W celu zorganizowania pomocy dla nowo zdemobilizowanych żołnierzy uzgodnienia pracy i wyeliminowania jej dwutorowości, zarząd okręgowy Tow. Przyj. Żołnierza w Bydgoszczy zwołał w gmachu Wojew. zebranie porozumiewawcze. Doceniając ważność tej sprawy w posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, z wojewodą pomorskim Wojciechem Wojewodą, prezydentem miasta J. Twardzickim, starostą pow. L. Michalskim, w zast. d-cy DOW II płk. Lasotą, komendantem miasta mjr. Lindnerem oraz przedstawicielami organizacji społecznych i partii politycznych na czele.

W przemówieniach podkreślono, że Tow. Przyj. Żołnierza, jako organizacja o wyższej użyteczności publicznej ma za zadanie zespolenie społeczeństwa z wojskiem. Przez pozyskanie jak najszerszych mas społeczeństwa w myśl hasła „Żołnierz z narodem, naród z żołnierzem" organizacja ta stara się nieść pomoc tak materialną, jak i moralną zdemobilizowanym i ich rodzinom. Ludziom tym, którzy dopiero teraz opuszczają szeregi wojskowe i nie mieli dotychczas możności „urządzenia się, należy przede wszystkim zapewnić pracę i dach nad głową.

Nowa demobilizacja, która przewidziana jest w dniach od 15—30 marca br. nie może zastać nas nieprzygotowanych. Żołnierze zwolnieni z szeregów wojskowych muszą znaleźć zatrudnienie odpowiadające ich zdolnościom i kwalifikacjom zawodowym w jak najszybszym czasie. W tym celu zgłaszać powinny wszystkie przedsiębiorstwa swe zapotrzebowanie do Urzędu Zatrudnienia. Dotychczas urząd ten dysponuje 700 wolnymi posadami. Od skoncentrowania wysiłku zależy gwarancja wcielenia w jedną rodzinę zdemobilizowanych i otoczenia ich należytą opieką. W akcji tej udział musi wziąć całe społeczeństwo, aby spłacić choć w części zaciągnięty dług wdzięczności.

Referat stomatologiczny wyjaśnia...

W odpowiedzi p. B. K. na artykuł „o gabinety dentystyczne w szkołach" zamieszczony w dniu 27. 2. 1947 r. komunikuję co następuje:

Na terenie woj. Pomorskiego czynnych jest 29 przychodni dentystycznych przeznaczonych dla leczenia dzieci w wieku szkolnym. Na terenie m. Bydgoszczy czynne są cztery przychodnie: RTPD, Przychodnia Miejska na Wałach Jagiellońskich, przy Ośrodku Zdrowia na Szwederowie, przy Centralnym Ośrodku Zdrowia, ul. Gimnazjalna 11. Ta ostatnia wyposażona w najnowocześniejsze urządzenia z Roentgenem i diatermią oraz laboratorium techn.-dent., obsługuje w pierwszym rzędzie młodzież gimnazjalną.

Wojewódzki Wydział Zdrowia poszedł dalej, niż wykazuje to autor artykułu, gdyż lecznictwo jest całkowite i bezpłatne. W Centralnym Ośrodku Zdrowia pracuje 5-ciu lekarzy dentystów i tylko za pensję, a nie „bogacąc się". Wszyscy lekarze-dentyści w Bydgoszczy pracują minimum 5 godzin dziennie dla lecznictwa społecznego. Ciekawy jestem, czy autor artykułu po 5-ciu godzinach pracy np. dla Ubezpieczalni i po przyjęciu 40 pacjentów miałby jeszcze siłę na „bogacenie się". Gdyby jednak te siły znalazł, to byłoby bardzo dobrze, gdyż jedną z zasad ustroju demokratycznego jest właśnie bogacenie się, a nie ubożenie.

Jeśli nie wszystkie szkoły wiedzą o istniejących przychodniach, jest to winą Komisji Międzyszkolnej, że ich o tym nie powiadomiła.

Lek. dent. Jerzy Rajkowski,
Referent stomatologiczny Woj. Wydziału Zdrowia

„Uczeń diabła"

(es) Teatr bydgoski przygotowuje swym zwolennikom ucztę artystyczną nieprzeciętnego gatunku. Na scenie naszej zobaczymy komedię genialnego Shaw'a pt.: „Uczeń diabła".

Przed oczami widzów przesuną się obrazy z historii walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych podane przez znakomitego satyryka w formie jemu tylko właściwej.

„Uczeń diabła" należy do wcześniejszego okresu twórczości autora „Candidy". Komedia ta opiera się w pewnym sensie na scribe'owskim przepisie sensacyjności jako podstawy konfliktów.

Na scenie Teatru Polskiego ujrzymy tę wspaniałą komedię w reżyserii dyr. Rodziewicza. W głównych rolach wystąpią znakomici artyści warszawscy Irena Górska i Dobiesław Damięcki. „Uczeń diabła" osiągnie w Bydgoszczy niewątpliwie niemniejszy sukces, niż zdobył to w Łodzi i w Warszawie.

Z życia akademickiego

(kz) **Zebranie członków Koła Polonistów** studentów UMK odbyło się przy obecności i współudziale dziekana Wydz. H[illegible]manistycznego UMK prof. dr Konrada Górskiego. Na zebraniu dokonano m. in. wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli również słuchacze pierwszego kursu.

(kz) **Zarząd Oddziału Woj. TPMSW** przyznał na m. marzec stypendia dla siedmiu słuchaczy UMK. Wszyscy wyżej wspomniani studenci winni do dnia wpłaty pierwszego stypendium uzupełnić swoje podania, wymaganymi przez instrukcję stypendialną, dokumentami.

(kz) **Nowe wydawnictwa skryptów.** W ramach akcji wydawnictwa skryptów AZWM wydał ostatnio „Historię ustroju Polski" — Kutrzeby w cenie 80 zł za egzemplarz. W przygotowaniu „O czynności mózgu" w dwóch częściach. Akcja wydawnicza obejmuje również obowiązującą lekturę.

(kz) **Mieszkańcy Domu Akademickiego** korzystają z bezpłatnych śniadań, zorganizowanych dzięki dobroczynnej akcji Akad. Koła PCK.

(as) **Odzież dla akademików.** Dziś, 28 bm. upływa termin przyjmowania wniosków o przydział bielizny, garderoby i obuwia. Wnioski należy składać w sekretariacie Akademickiego Koła PCK, Dom Akademicki nr 1.

(pik) **Ankieta.** Zarząd Akademickiego Koła PCK ogłosił ankietę, w której młodzież akademicka może się wypowiedzieć na temat działalności Koła. Ankietę rozesłano wszystkim kołom naukowym na terenie UMK. Zarząd prosi o wzięcie licznego udziału w ankiecie, którą nabyć można w sekretariacie Koła.

Popis uczniów Pomorskiej Średniej i Niższej

Szkoły Muzycznej w Bydgoszczy

(Cza). Bydgoskie społeczeństwo napewno nie zapomniało o popisach uczniów Miejskiego Konserwatorium Muzycznego w Bydgoszczy, jakie odbywały się przed wojną tradycyjnie na półrocze i z końcem roku szkolnego.

Pomorska Średnia i Niższa Szkoła Muzyczna w Bydgoszczy przy Al. 1 Maja 71 wznawiając piękny zwyczaj popisów publicznych, urządza w niedzielę, dnia 2 marca br. o godz. 18 w sali Pomorskiego Domu Sztuki, Al. 1 Maja 20 popis swych uczniów. Na estradzie wystąpią uczniowie i uczennice klas: fortepianu, sprzypiec, śpiewu solowego, instrumentów dętych, zespołów i orkiestry szkolnej.

Pomorska Szkoła Muzyczna wznawiając tradycję popisów publicznych, pragnie wykazać swój poziom muzyczny i młode talenty

Jak przed wojną Miejskie Konserwatorium Muzyczne, tak obecnie Pomorska Średnia i Niższa Szkoła Muzyczna prowadzona jest pod sprężystym kierownictwem zasłużonej na polu muzycznym dyr. Ireny Jahnkowej.

Bilety na popis do nabycia w przedsprzedaży w sekretariacie szkoły przy Al. 1 Maja 71 i w dzień popisu przy kasie od godz. 17.

(Bis). **Groźny w skutkach wypadek** wydarzył się w dniu wczorajszym w firmie Gotz przy ul. Jagiellońskiej. Pracownik tejże firmy Jan Łączny zatrudniony był przy puszczonym w ruch kamieniu szmerglowym. W pewnej chwili z niewyjaśnionych przyczyn kamień rozłupał się i jedna część uderzyła stojącego w pobliżu Łącznego w czoło.

Skutkiem uderzenia Łączny stracił przytomność i upadł na ziemię. Przybyli na miejsce wypadku członkowie Pogotowia Ratunkowego odstawili nieszczęśliwego do Szpitala Miejskiego na Bielawkach. Na miejscu stwierdzono, iż odniósł on poważną ranę czoła i zachodzi obawa, że została naruszona kość czołowa.

Fala kradzieży przybiera na sile

BYDGOSZCZ (pik). Wysiłki organów bezpieczeństwa publicznego w kierunku zlikwidowania plagi drobnych kradzieży, często prowadzą do właściwych rezultatów. Tym niemniej kradzieże nie ustają, a w pewnych okresach nasilenie tych drobnych kradzieży zwiększa się. Łatwiejsze jest ujęcie zorganizowanej bandy trudniącej się systematycznym popełnianiem kradzieży na większą skalę, niż wykrycie sprawców drobnych kradzieży, gdyż jest to przeważnie element przypadkowy.

Takich drobnych kradzieży zgłoszono w Komendzie Woj. MO znów sporą ilość. Z mieszkania Anny Szmelcowej zam. przy ul. Zaścianek 2/3 skradziony został w godz. rannych złoty zegarek ręczny, przedstawiający znaczną wartość. Z chlewa Wojciecha Spławskiego przy ul. Kozietulskiego 16/1 nieznani sprawcy skradli dwa króliki.

Przestępcy nie przebierają oczywiście ani w przedmiotach, ani też w miejscach, w których popełniają kradzież, jak dowodzi tego wypadek wykradzenia z pociągu sanitarnego bielizny pościelowej i 13 materaców. Kradzież tę zgłoszono w komisariacie kolejowym MO.

Kradzieży kieszonkowej na szkodę Wincentego Anteckiego z Kcyni (Ogrodowa 11/2) dokonała w Hali Targowej w Bydgoszczy Staniszewska Maria. Złodziejka wyjęła z kieszeni A. 100 zł.

Kradzież na większą skalę popełnioną na szkodę Spółdzielni Spożywców filii nr 9 zgłosił Henryk Kalkowski. Z magazynu filii nieznani złoczyńcy ukradli większą ilość towarów kolonialnych, przedstawiających wartość 3000 zł.

Golub

☐ (Abe) **Z czterech znajdujących się w Golubiu piekarń jedna wypieka** chleb bardzo smaczny i nawet dość biały, chleb z drugiej piekarni jest kwaśny i gorzej wypieczony, a z dwóch ostatnich zupełnie niedobry i spieczony. Dlaczego piekarnie, pomimo, że wszystkie biorą po 25 zł za kg, nie pieką jednakowo dobrego chleba?

TORUŃ

Administracja i Redakcja, ul. Żeglarska 27

REPERTUAR TEATRÓW

Teatr Ziemi Pomorskiej g. 19: „Magia" G. K. Chestertona i „Czarna Dama z Sonetów" B. Shawa. Teatr Domu Żołnierza: „Fircyk w zalotach" Fr. Zabłockiego. Jedna z najlepszych komedii polskich.

DYŻUR APTEK

Kopernika, Rynek Nowomiejski 1 św. Anny, Mickiewicza 98.

(kz) **Dziś upływa termin przedłużenia** wykazów imiennych i kart odzieżowych pracowników, uprawnionych do pobrania artykułów włók. Zakłady pracy, które do dnia dzisiejszego wykazów i kart nie złożyły, winny je natychmiast przedłożyć Zarządowi Miejskiemu w Toruniu (pok. 155). Zakłady pracy, które otrzymały asygnaty na pobranie artykułów włókienniczych, a dotychczas ich nie odebrały, winny asygn. zreal. w terminie do dn. 28 bm. Kto w terminie do dnia 3. 3. nie odbierze przysługujących mu artykułów włókienniczych, traci prawo do ich nabycia, gdyż akcja wydawania towarów włókienniczych z przydziału drugiego na karty odzieżowe za r. 1946 zakończona zostanie nieodwołalnie w terminie do dnia 3. 3. br. Zarządzenie dla przydziałów indywidualnych nastąpi w najbliższych dniach.

(kz) **Na ogólne żądanie publiczności** Teatr Ziemi Pomorskiej da w dniu jutrzejszym znakomitą sztukę Anny Świerszczyńskiej pt.: „Orfeusz" w inscenizacji Horzycy z ilustracją muzyczną St. Kisielskiego.

Z estrady

VIII koncert symfoniczny

Był to pierwszy występ Pomorskiej Orkiestry Symfonicznej na fali ogólnopolskiej. Weszła ona tym samym w rodzinę polskich filharmonii jako równoprawny ich członek.

Napawa to nas dumą i radością!

Był to jednak zarazem najbardziej pechowy ze wszystkich dotychczasowych koncertów.

Znając tajemnice „garkuchni", wiem, że solistą koncertu miał być Kazimierz Serocki ze swoim koncertem fortepianowym (prawykonanie). Materiał jednak orkiestrowy był nieprawidłowo rozpisany i okazał się nie do przyjęcia. Po dłuższych poszukiwaniach „złapano" Eugenię Umińską. Lecz tym większe było rozczarowanie, że pech złośliwy zaśnieżył tory krakowskie do tego stopnia, że przyjazd jej, pomimo dwunastogodzinnego przesiedzenia na dworcu, okazał się niemożliwy. Dlatego też grał miejscowy pianista p. Edmund Rezler, powtarzający koncert zaledwie w przed dzień koncertu.

Na dobitek pół godziny przed transmisją zgasło światło. Zdenerwowanie wzrastało z minuty na minutę (wiemy coś o tym!) lecz i ten zły okres minął... Pomorski Dom Sztuki znów żarzy się światłem — orkiestra zasiada na estradzie! Uff! Zaczyna się transmisja.

Trudno wymagać od orkiestry, dyrygenta i solisty, by nie udzielił się im nastrój zdenerwowania, podniecenia i niepokoju. Trudno więc jest krytykowi operować ostrzem pióra, tym bardziej, że i on sam przeżywał emocje nielada. Wybaczcie więc mi, Państwo, że tym razem stanę się li tylko sprawozdawcą, podkreślając ogólnie, że wszyscy wykonawcy zdali egzamin na celująco, pomimo tych lub owych, drobnych usterek, czy niedociągnięć.

Żałuję bardzo, że z przepięknej Suity Haendla „form the Music for the Royal Fireworks" usłyszeliśmy jedynie uwerturę. Mam nadzieję, że przy najbliższej okazji zagra ją nam orkiestra w całości — będziemy więc mieli możność zastanowienia się nad nią kiedyindziej.

Jakże głęboki i „poetyczny" zarazem jest koncert fortepianowy d-moll Jana Sebastiana Bacha. Ktoby się spodziewał, że ten wielki klasyk, trzysta lat temu żyjący, będzie pisał taką muzykę. A jednak! Czy nasze czasy nie są przypadkiem płytsze, bardziej powierzchowne, wydęte? Jakże głęboka jest część II, jak wspaniale architektonicznie rozbudowana cz. I i III! Nie jest to par excellence utwór na fortepian, jest to raczej koncert na orkiestrę z towarzyszeniem fortepianu (piano obligato). Tak też potraktował go solista.

Muzyka Brahmsa jest dziwna! Denerwująca, szarpiąca, zdaje się, że czegoś w niej brak (na pierwszy rzut oka), czegoś za dużo... A jednak zmienić w niej nie podobna ani taktu! Taki to już jest Johannes Brahms — niby romantyk, niby klasyk, niby samotna sosna, niby eklektyk. Dziwna, przedziwna muzyka, która wlazi w ucho i serce z „siłą fatalną", jak wiersz „Króla Ducha", z którego nic nie rozumiemy po pierwszym przeczytaniu, a jednak poddajemy się jego rytmowi, a co ważniejsze — nastrojowi. I jak Słowacki po zgłębieniu jego myśli, po pewnym przygotowaniu filozoficznym, czy poetyckim, staje się nam bliski — tak też i Brahms.

Brahms dla niektórych organizacji psychicznych jest najumiłowańszym kompozytorem, najukochańszym muzykiem, którego nie zdoła przygasić ani Chopin, ani Beethoven, ani Czajkowski nawet — pomimo wielu punktów stycznych z tym ostatnim.

Symfonia IV, e-moll, składa się z czterech części, z których każda jest sama dla siebie skończonym arcydziełem. Wymaga ona doskonałej obsady orkiestry, nad wyraz czułego dyrygenta, o wielkim temperamencie i „pazurze". To nie jest letnia woda, czy potoczek górski — tu lawiny spadają, tu świat się burzy, tu giganty toczą walkę na śmierć i życie.

W naszym wykonaniu Symfonia za blade posiadała oblicze, za dobrze leżał frak na niej. A mimo to — zrobiła wrażenie, choć niezbyt przekonała. Ogólnie trzeba powiedzieć, że program nie był z gatunku najlżejszych, czy najłatwiejszych. Została dana porcja muzyki najczystszej — dość trudnej do strawienia dla przeciętnego słuchacza. Ten i ów mógł ziewnąć w ukryciu, lub zdrzemnąć się na chwilę.

Lecz i taką muzykę trzeba poznać i w takiej warto się rozkochać, owszem, w tej bardziej od innej, bo ta uszlachetnia, podnosi, uświęca!

Świat w kilku wierszach

Między Polską a Czechosłowacją została podpisana dodatkowa umowa kolejowa.

Między Związkiem Radzieckim i Norwegią nawiązano stałą i uregulowaną komunikację pocztową i telegraficzną.

Odwołanie, wniesione przez zasądzonych na karę śmierci generałów niemieckich, między nimi, głównodowodzącego wojskami niemieckimi w Jugosławii, Leohra, zostało odrzucone.

Do Dziedzic przybyły 8 transporty z repatriantami polskimi z Austrii.

W Ecolashall (Anglia) wychowankowie internatu zamordowali swego nauczyciela.

Ekspedycja podbiegunowa Byrda otrzymała rozkaz ewakuacji spod bieguna w związku z szybkim zamarzaniem wód. Zbędny sprzęt zostanie zakopany.

Bułgarskie Zgromadzenie Narod. przyjęło większością projekt ustawy o dwuletnim planie gospodarczym. Opozycja dowodziła w dyskusji, że plan ten jest nierealny.

Z Nankinu donoszą, o wprowadzeniu obowiązku powszechnej służby wojskowej w Chinach.

Serdeczne „Bóg zapłać"
Wielebnemu Ks. Proboszczowi Jachecкiemu, Krewnym, Znajomym oraz wszystkim współczującym, którzy przyczynili się do podniosłości ostatniego pożegnania naszej najdroższej siostry i cioci
ZOFII GAERTIG
z domu Mikietyńska.
8875 RODZINA



DO NABYCIA 6383r
we wszystkich sklepach cukierniczych

POLSKA HURTOWNIA GALANTERYJNA
Łódź, ul. Nowomiejska 3. tel. 277-32
Sprzedaż tylko hurtowa 4854r
Wszelka drobna Galanteria i Konfekcja
Prowincja za zaliczeniem — Cenników nie wysyłamy

Celofan, syrop cukierkowy, aromaty, barwniki, opakowania do cukierków i inne surowce cukiernicze, oraz drażetki po cenach fabrycznych poleca
D. FONS Bydgoszcz, Ślusarska 2, tel. 38-75
Kupuje stale: staniol, olejki, kwasek itd. 6304r

Z powodu choroby 6453r
sprzedam lub wydzierżawię
Kawiarnię-Bar
z ogrodem letnim i parkietem — bardzo dobrze prosperujący, położony w śródmieściu miasta wojewódzkiego. Oferty „PAR" Bydgoszcz, Al. 1 Maja 16 p. „Ogród"

NASIONA
warzywne, gospodarcze, kwiatowe w znanej wyborowej jakości poleca
B. Hozakowski
Toruń, Mostowa nr 28 Tel. 333
Cennik Główny na rok 1947 wysyłam na życzenie bezpłatnie 6193

Cukiernik
Dobry fachowiec z odpowiednią praktyką na dobrą posadę
potrzebny zaraz
TORUŃ, NOWY RYNEK nr 19
8861

6409r
Zakupimy
CIĄGNIK
Zgłaszać się
STOCZNIA Nr 3
Gdańsk
Ulica Marynarki Polskiej

Aromaty owocowe
Dla przemysłu spożywczego i cukierniczego
F-ka aromatów owocowych
Łódź, Śródmiejska 22. tel. 200-32
4737r

Czytajcie IKP

OGŁOSZENIE
Okręg. Urząd Likwidacyjny w Poznaniu
sprzeda większą ilość (około 1500 sztuk)
piecyków fińskich
oraz **zwijaków do kabli**
znajdujących się w magazynach O. U. L. w Wągrówcu.
Oferty należy składać do Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu, Plac Wolności nr 16.
Bliższych szczegółów w tej sprawie udzieli także Biuro Obwodowe O. U. L. w Wągrowcu. 6429r
OKRĘGOWY URZĄD LIKWIDACYNY W POZNANIU



ZAWIADOMIENIA

Dr med. Kazimierz Bieliński, specjalista chorób skóry i wenerycznych. Przyjmuje 4—6 Bydgoszcz ul. Chocimska 5. (8824

KUPNO

Kupię magiel elektryczną — ręczną. Oferty z ceną IKP Gdynia pod „Magiel". (6396r

Kupuję i sprzedaję łożyska kulkowe narzędzia ślusarsko-mechaniczne, stolarskie. Józef Kwiatkowski, Szczecin, Pocztowa 17. (6438r

OLFJKI perfumeryjne, mentol, olejek miętowy, glicerynę, surowce kosmetyczne. Zakupi każdą ilość „ENOLA". Łódź, Napiórkowskiego 24 tel. 177-00. Przedstawiciel: Poznań, Krasińskiego 13 m. 19. Kotkowska. (4903r

Czysty
wosk pszczeli
zakupuję każdą ilość
W. FALKIEWICZ
Poznań, ulica Łukaszewicza 30 (6331r

Poszukuję celem kupna: Różno-litrażowe maszyny do robienia lodów, konserwatory i puszki oraz bieżąco wszelkie surowce cukiernicze. Fr. Lewandowicz, Inowrocław, Św. Ducha 26, telef. 1626. (6443r

Kupię piekarnię lub restaurację, miejscowość obojętna. Oferty IKP, Gdynia „Piekarnia". (6444r

Kupię dom z ogrodem lub ziemią, okolice Poznania. Oferty IKP, Bydgoszcz pod „Słońce". (8868

Dentystyczne artykuły kupuje — sprzedaje „Dental", Szrama i Kapczyński, Poznań, ul. Fredry 3. (6090r

Kupię motor motocyklowy od dekawki, 200-tki, dobry stan. Oferty IKP, Bydgoszcz pod „Motor". (8877

Kupimy każdą ilość łańcuchów rowerowych 5/8×3/16 Pomorska Fabryka Rowerów, Bydgoszcz, ul. Nakielska 89, tel. 12-76. (6454r

Kupię traktor kołowy „Lanz-Bulldog" w dobrym stanie. Oferty IKP, Bydgoszcz pod nr „6455". (6455r

SPRZEDAŻ

Bieliznę damską w dużym wyborze poleca Zofia Serafinowicz, Łódź Nowomiejska 4 (2600r

Sprzedam młyn wodny — urządzenia. Oferty do IKP, Gdynia pod „Młyn". (6399r

Sklep papierniczy, na Wybrzeżu, duży, doskonale zaprowadzony, do odstąpienia poważnemu reflektantowi. Oferty „Prawdziwa okazja" Dziennik Bałtycki, Gdynia. (6427r

Znaczki pocztowe — ocenia bezpłatnie — informuje listownie — płaci najwyżej — „Rybak", Gdynia, Świętojańska 47. (6344r

Wszelkie przybory szewskie, rymarskie poleca firma Konstanty Jędrzejewski, Bydgoszcz, Poznańska 20. (6150r

Lokomobila Marshal 8 atm. w dobrym stanie na sprzedaż. Zgłoszenia IKP, Grudziądz pod „Lokomobila". (6445r

Dla Fabryk i Wytwórni Cukierniczych polecam: na sezon wielkanocny formy gipsowe na baranki, zajączki, kurki i jajka różnych wzorów i wielkości. Fr. Lewandowicz, sprzedaż surowców, przyborów i maszyn cukierniczych, Inowrocław, Św. Ducha 26, telef. 1626. (6443r

HYPNOTYZM, autosugestia, okultyzm. Spis książek darmo. Borowski, Warszawa 4, skrytka 5. (6046r

Chryzantemy, wielko kwiatowe, odmiany mateczne sprzedam. Bydgoszcz, Jachcice, Saperów 28. (8858

RÓŻNE

Piegi usuwa krem **„Capri"** Do nabycia we wszystkich drogeriach (5095r

WEZWANIE DO SKŁADANIA OFERT

na nabycie remanentów towarowych i ruchomości w Okręgowym Urzędzie Likwidacyjnym w Bydgoszczy, Aleje 1 Maja nr 62.

OUL sprzeda w drodze nieograniczonego przetargu ofertowego następujące remanenty towarowe:

1. Olej rycynowy w beczkach metal. wagi ca 1.500 kg.
2. Wyroby papiernicze.
3. Wyroby metalowe.
4. Wyroby drzewne.
5. Towary instalacyjne.
6. Leki.
7. Materiał skrzynkowy.

Szczegóły odnośne przeznaczonych na sprzedaż towarów, oraz warunki przetargu zawiera ogłoszenie umieszczone na tablicy ogłoszeń w OUL, Aleje 1 Maja nr 62 — informacje pokój nr 41.

Oferty można składać do dnia 10 marca 1947 r., godz 14-tej w Okręgowym Urzędzie Likwidacyjnym w Bydgoszczy, Aleje 1 Maja 62, pokój nr 40 lub nadesłać pocztą. Otwarcie ofert nastąpi dnia 11 marca, o godz. 9 w razie niedojścia do skutku przetargu ofertowego lub unieważnienia jego, ustny przetarg odbędzie się w dniu 11 marca, o godz. 12.

Okręgowy Urząd Likwidacyjny w Bydgoszczy

6452r)

Stemple kauczukowe wykonuje „EL-CHA-FILM", Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. (2903r

Poszukuję dzierżawy warsztatu ślusarskiego (z mieszkaniem). Zgłoszenia IKP, Bydgoszcz pod „8878". (8878

Osobę solidną, kapitałem 100.000—200.000 przyjmę do spółki wytwórni artykułów spożywczych, bardzo intratne. Mieszkanie zapewnione, ładne miasto, 100 km. od Gdyni. Oferty IKP, Bydgoszcz „Stały dochód". (8872

Poszukuję dzierżawy piekarni. Zgłoszenia IKP, Bydgoszcz pod „8876". (8876

Przyjmę przedstawicielstwo, zaprowadzę nowy artykuł branży obojętnej na woj. Poznańskie, Pomorskie. Oferty IKP, Bydgoszcz pod „8871". (8871

PRACA

Majątek Państwowy, Stary Las, pow. Szczecinek, poczta i stacja kolejowa Lubowo przyjmie natychmiast 12 pracowników tylko żonatych z dwoma lub trzema posyłkami (zaciężnikami) do koni i roczniaków. Koszta przeprowadzki zostaną zwrócone. Kościół i szkoła na miejscu. 6439r

INTENDENTKA
internatu znajdzie zatrudnienie w Ośrodku Szkoleniowym Państw. Nieruchomości Ziemskich w Baborówku p. Szamotuły (Pozn.), st. kol. Baborówko, tel. Szamotuły 313. (6408

Pielęgniarka do niemowląt poszukuje posady od zaraz. Bardzo dobre referencje. Oferty IKP, Bydg. „8862". (8862

Przedstawiciele Wytwórni Artykułów Spożywczych potrzebni. Oferty „Budynie". Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50. (6446r

Biuralistka początkująca maszynopisanie, poszukuje posady. Oferty IKP, Bydgoszcz pod „Początkująca". (8865

Cukiernik-karmelarz, pierwszorzędny fachowiec potrzebny od zaraz do fabryki cukierków. Zgłoszenia do f-y K. Wakowski Bydgoszcz, Chrobrego 12. (8870

Na 1—2 godzin rano, starszy człowiek potrzebny. Adres wskaże IKP, Bydgoszcz. (8873

Spółdzielnia Drobiarska „Kura". Szczecin, Wzgórze Arkońskie nr 1 poszukuje zaraz wykwalifikowanego ogrodnika-sadownika. (8882

Potrzebna pomoc domowa zaraz. Bydgoszcz, Król. Jadwigi 8 m. 5. (8874

POSZUKIWANIA

Kto z powracających mógłby udzielić informacji o Ciszewskim Stefanie ze Lwowa. Wiadomość przesłać: Gdańsk-Wrzeszcz, ul. B. Chrobrego 7/5, Ciszewska Anna. (6354r

OSTRZEŻENIA

Ostrzegam przed nadużyciem podłużnego stempla zagubionego: „Bolesław Nagórski, Czaplinek, Młyn nr 2". Józefa Nagórska Czaplinek. (6447r

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zagubione wszelkie dokumenty na nazwisko Szwalbe Karol, Koszanowo, pow. Białogród. (6448r

Unieważniam zagubioną kartę rejestracyjną RKU, wydaną Jarocin na nazwisko Łopaczyk Jan, Bobolice. (6450r

Unieważniam skradzioną książeczkę wojskową oraz sześć legitymacji na medale na nazwisko Kazimierczak Józef, Świelin, pow. Koszalin. (6449r

Unieważniam zgubioną kartę rejestracyjną na imię Kuniszewski Henryk, wydaną przez RKU Kutno. (8863

Unieważniam zagubiony numer konia seria A. J. 0068 z dnia 6. 5. 46. Weronika Grosz. (6456r

Unieważniam skradzione dowody osobiste: Kennkarty na nazwiska Stanisław i Maria Rojck, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 154. (8880

MATRYMONIALNE

Wysyłamy bezpłatne prospekty kojarzenia małżeństw. Załączyć 2 znaczki. Poznańska Agencja Matrymonialna, Poznań 1, skrytka 226. (6391r

Kojarzymy małżeństwa szybko, dyskretnie, moc bogatych partii, liczne podziękowania Łódź 1 skr. 163. (6003

Mecenas pozna starszą pannę, wdowę, wzgl. rozwódkę. Cel matrymonialny. IKP, Bydgoszcz „Dobrobyt". (6066r

Poznam starszego, szlachetnego pana wykształconego. Cel matrymonialny. Kulturalna. Zgłoszenia IKP, Bydgoszcz „Mistrzyni krawiecka". (8860

Panna lat 35, przystojna, miła, korpulentna, domatorka z braku znajomości pozna pana. Oferty IKP, Bydgoszcz pod „Dobre serce". (8857r

Nie szukam majątku, lecz człowieka z sercem, który z panów inteligentnych od lat 46-ciu (chętnie wdowcy z dziećmi) napisze? Jestem przystojna, poważna, dobrej rodziny, niedzisiejszych zasad — pracuję w biurze. Poste-restante, nr leg. 926 — Olsztyn. (6185r

Wybitnie przystojna, elegancka, zamożna wdowa, bezdzietna, po czterdziestce poślubi pana z wyższym wykształceniem do lat 55 lekarze mają pierwszeństwo. Oferty Bydgoszcz, Poste-restante „Mimoza". (8869

Wdowa, bezdzietna, lat 43, dystyngowana kulturalna, dobrej prezencji, posiadająca 2 domy, sklep bławatów i mieszkanie na Pomorzu, z braku znajomości tą drogą zapozna pana z dobrym charakterem. Cel matrymonialny. Oferty możliwie ze zdjęciem za zwrotem Bydgoszcz, IKP „Blondyna". (6451r

Humor zagraniczny.



— Ten obraz to dzieło pańskiego syna?
— Tak. I co gorsze, to to, że chce poślubić modelkę.
(Judge — N. Jork).

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY: ulica Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 2429
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
DRUKARNIA POLSKA SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 18 TELEFON 18-99

OGŁOSZENIA: Drobne po 10 zł za słowo. Poszukiwanie rodziny i pracy 5 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 40 zł. Za tekstem 14 zł. Urzędowe, przetargi 14 zł. Nekrologi 12 zł. Tabelaryczne i bilanse 20 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Drukiem Zakładów Graficznych Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul Jagiellońska Nr 1. B-035287